

ZOFIA ZAKS

## FRANCJA I ZWIĄZEK RADZIECKI A SPRAWA POLSKA (1944—1945)

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. doprowadził do powstania, z udziałem ZSRR, wielkiej koalicji antyhitlerowskiej. Poza wielkimi mocarstwami (Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Chinami) znalazły się w niej także inne państwa, a między innymi przedstawicielstwo Francji antyvichystowskiej, kierowane przez gen. Charles'a de Gaulle'a. Działająca z początku organizacja Wolnych Francuzów, sprzeciwiająca się kapitulacji 1940 r. i jej skutkom, przekształciła się następnie we Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego, załączek Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej, który jeszcze przed zakończeniem wojny zawarł ze Związkiem Radzieckim układ o sojuszu, przyjaźni i pomocy wzajemnej. W stosunkach francusko-radzieckich<sup>1</sup> w czasie II wojny światowej niebagatelne miejsce zajmowała tzw. sprawa polska, która też nie pozostała bez wpływu na wzajemne stosunki Francji i ZSRR. Artykuł niniejszy próbuje naświetlić te wydarzenia mało dotąd znane w historiografii.

Kontakty polskiego rządu emigracyjnego i „Wolnej Francji” zostały zadziergnięte w początkowym okresie II wojny światowej. Należy pamiętać, że de Gaulle nie miał wówczas jeszcze uznania międzynarodowego i usilnie musiał o nie zabiegać. Jak wspominają współcześni, „czuł się spadkobiercą i przedstawicielem nie tylko wielkiego narodu, ale wielkiego, równorzędnego innym mocarstwom państwa i walczył o przynależne z tego tytułu prerogatywy”<sup>2</sup>. Aspiracje jego były więc zgodne z dążeniami rządu polskiego, który uważał, że „przywrócenie mocarstwowego stanowiska Francji leży w politycznym interesie Polski” oraz że o ile to możliwe, „trzeba uczynić wszystko, by utrzymać normalne stosunki z rządami francuskimi, pamiętając, iż w wypadku po-

<sup>1</sup> Z. Zaks, *Związek Radziecki i „Wolna Francja” 1941—1945*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich i rozwoju wspólnoty państw socjalistycznych*, t. XXIV, 1981, s. 3—60.

<sup>2</sup> Por. K. M o r a w s k i, *Tamten brzeg*, Londyn b. r., s. 191.

bicia Niemiec Francja dojdzie do głosu w sprawach dotyczących politycznej organizacji Europy po wojnie ... Działania francuskie podtrzymujące walkę zbrojną — czytamy w opinii rządu londyńskiego — uważamy za sojusznicze”<sup>3</sup>. Powyższe stanowisko zostało potwierdzone w „Rezolucji rządów walczących z agresją w sprawie dalszego prowadzenia walki”, podpisanej 12 VI 1941 r. m.in. przez rząd polski w Londynie i przedstawicieli Walczących Francuzów<sup>4</sup>.

Niewątpliwie względy taktyczne (obawa o los Polaków przebywających na terenach znajdujących się pod władzą rządu Vichy<sup>5</sup>, jak również troska o los złota polskiego<sup>6</sup>) spowodowały, że rząd polski nie uznał jesienią 1941 r. Wolnych Francuzów za stronę walczącą, tak jak to uczyniły rządy Wielkiej Brytanii, ZSRR, Belgii i Czechosłowacji, a ograniczył się tylko do przyjęcia do wiadomości notyfikacji o powstaniu „Wolnej Francji”. Posunięcie to nie wpłynęło dodatnio na ówczesne wzajemne stosunki<sup>7</sup>, choć de Gaulle podobno uważał Sikorskiego za człowieka „wielkiego charakteru”, osobiście przeciwnego polityce Piłsudskiego, Becka i Rydza-Śmigłego<sup>8</sup>.

Sytuacja zmieniła się po agresji niemieckiej na Związek Radziecki. Posunięcia dyplomatyczne gen. Sikorskiego, zmierzające do zawarcia umowy z ZSRR i stabilizacji stosunków dwustronnych polsko-radzieckich, spotkały się nie tylko z życzliwą aprobatą de Gaulle’a<sup>9</sup>, ale — o czym dziś mało kto pamięta — stały się dla „Wolnej Francji” pewnego rodzaju bodźcem do przyspieszenia akcji dyplomatycznej i nawiązania kontaktów z ambasadorem radzieckim w Londynie, Iwanem Majskim<sup>10</sup>.

<sup>3</sup> *Tezy programowe z 15 VIII 1940 r.*, [w:] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 176—177 (dalej: *Sprawa polska*).

<sup>4</sup> Tamże, s. 206.

<sup>5</sup> Por. *Depesza J. Paderewskiego do gen. W. Sikorskiego z 26 VIII 1940*, tamże, s. 179.

<sup>6</sup> B. Kroll, *Przyczynek do sprawy złota polskiego we francusko-niemieckich rokowaniach rozejmowych*, „Najnowsze Dzieje Polski 1939—1947”, t. 4/1965, s. 63; Z. Karpiński, *Losy złota polskiego w czasie II wojny światowej*, „Najnowsze Dzieje Polski”, 1957, nr 1, s. 116—118.

<sup>7</sup> „Współpraca między generałami Sikorskim i de Gaulle’em nie układała się najskładniej” — pisał po wielu latach Kajetan Morawski. Por. Morawski, *Tamten brzeg*, s. 191.

<sup>8</sup> Por. Ch. de Gaulle, *L’Appel. 1940—1942*, Paris 1954, s. 267.

<sup>9</sup> Por. J. Kukułka, *Polityka pierwszego rządu de Gaulle’a wobec Polski*, „Studia z najnowszych dziejów powszechnych”, t. 7/1966, s. 105.

<sup>10</sup> „Jeśli idzie o opinię francuską [wobec agresji niemieckiej na ZSRR — Z. Z.], to możemy podkreślić stonowisko gen. Sikorskiego i fakt, że Rzesza pozostaje ostatecznie jedynym wrogiem Francji” — czytamy w telegramie Francuskiego Komitetu Narodowego z 24 VI 1941. Ministère des Affaires Étrangères Guerre 1939—1945 (dalej: M. A. E. G.), Londres CNF, Politique Extérieure. Puissances Étrangères URSS. Rapports avec CNF. Politique Générale (23 X 1941 — 18 VII 1943), nr 220, s. 136.



Francuzi, których przedstawiciele emigracyjnych rządów Polski i Czechosłowacji informowali o toczących się negocjacjach polsko-radzieckich, liczyli, że w ten sposób za stabilizacją stosunków Polska—ZSRR dojdzie do uznania de facto rządu polskiego w Londynie przez ZSRR<sup>11</sup>. To mogło w przyszłości — ich zdaniem — być precedensem przy uznaniu Francuskiego Komitetu Narodowego przez Związek Radziecki<sup>12</sup>. Dlatego też umowę polsko-radziecką z 1941 r. uważał de Gaulle za pozytyw, ułatwiający zbliżenie Francji do ZSRR, do którego dążył wówczas szczerze. Jego zdaniem w okresie powojennym Polska miała nadal pozostawać w sferze wpływów francuskich, a najlepszą tego gwarancją mogła być osoba Sikorskiego na czele rządu polskiego.

Zamierzenia polityki Sikorskiego odpowiadały tym koncepcjom. Po wizycie moskiewskiej 1941 r. oraz osobistej rozmowie ze Stalinem Sikorski miał oświadczyć de Gaulle'owi, iż zdaje sobie sprawę, że Polska w stosunkach z ZSRR będzie potrzebowała poparcia Zachodu. „Jeśli taki moment nadejdzie, kto Polsce pomoże? Będzie to Francja lub nikt” — stwierdził ponoć Sikorski<sup>13</sup>.

Rząd polski o cały miesiąc wcześniej niż wielkie mocarstwa, tj. 23 VII 1943 r., uznał Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego, co spotkało się z wyraźnym zadowoleniem strony francuskiej<sup>14</sup>, a także opinii polskiej w kraju i na emigracji<sup>15</sup>. Przedstawiciel rządu polskiego Kajetan Morawski wyruszył do Algieru, Maurice Dejean zaś został wyznaczony na przedstawiciela FKWN przy rządzie polskim w Londynie. 4 X 1943 r. Morawski złożył listy uwierzytelniające generałom de Gaulle i Giraud jako „pierwszy zagraniczny ambasador”<sup>16</sup>.

Okazało się jednak, że dyplomatyczne zabiegi rządu londyńskiego zostały wyprzedzone przez polityczną działalność ZSRR. „Wszystkich, a także Polskę, wyprzedziła jednak Rosja Sowiecka — wspomina Kajetan Morawski — jedną z pierwszych osób, jaką ujrzałem w Hotelu „Arlett” w Algierze, był dobrze znany mi z Londynu ambasador Bogo-

<sup>11</sup> Raport z 8 VII 1941, tamże, s. 148 i n.

<sup>12</sup> Powyższy precedens przypomniano w rozmowach francusko-radzieckich 15 IV 1942, tamże, s. 276.

<sup>13</sup> De Gaulle, *L'Appel*, s. 268. Tej jednostronnej relacji nie udało się niestety skonfrontować z innymi dostępnymi źródłami.

<sup>14</sup> „Dziennik Polski”, 23 VII 1943, FKWN uznano jako „oficjalną reprezentację sprzymierzonej Francji”. Por. „Biuletyn MSZ”, nr 41, 24 VII 1943, Archiwum MSZ, Poselstwo w Bernie, Szyfry 5, s. 39—40. De Gaulle pisał potem: „nasze stosunki z rządami emigracyjnymi pomogły nam w planie dyplomatycznym i stworzyły nam w opinii [światowej] pomoc poważnego tłumu zwolenników” (por. de Gaulle, *L'Appel*, s. 268).

<sup>15</sup> Por. E. Duraczyński, *Francja w opinii Polaków w latach drugiej wojny światowej. Komunikat, [w:] Materiały polsko-francuskiej sesji naukowej*, Warszawa 1979, s. 197—213.

<sup>16</sup> „Dziennik Polski”, 15 i 19 IX 1943.

mołów. Wyprzedził mnie o szereg dni i zaniechując rządów wygnańczych w Anglii, którymi się poprzednio opiekował, objął reprezentację [ZSRR] przy Komitecie Francuskim ... Związek Sowiecki dbał o najrychlejsze uzyskanie realnego wpływu na kształtowanie się francuskiej politycznej rzeczywistości”<sup>17</sup>.

W bezpośrednich kontaktach radziecko-francuskich sprawa przyszłości Polski pojawiła się już na wiosnę 1943 r. Francuzi bacznie obserwowali rozwój stosunków między Polską i ZSRR. Przedstawicielstwo de Gaulle'a w Kujbyszewie, pozostające w ścisłym kontakcie z polską placówką, aż do chwili zerwania stosunków polsko-radzieckich było na bieżąco informowane o rozwoju sytuacji<sup>18</sup>. Później podobno najlepszym źródłem informacji dla dyplomatów francuskich w ZSRR była „Wolna Polska” (pierwszy numer ukazał się 8 III 1943 r.), która kształtowała także negatywne opinie przedstawicielstwa na temat polityki polskiego rządu w Londynie<sup>19</sup>.

Rozwój wydarzeń w kwietniu i maju 1943 r., a w szczególności powstanie Armii Kościuszkowskiej<sup>20</sup>, upewnił ponoć przedstawicielstwo „Wolnej Francji”, że zerwanie stosunków między polskim rządem w Londynie a ZSRR jest ostateczne<sup>21</sup>, a brak perspektyw na ich wznowienie wynika z koncepcji radzieckiej w sprawie kształtu powojennej Polski<sup>22</sup>. Francuzi w ZSRR wiedzieli, że wypadki potoczą się niezależnie od intencji czy zamierzeń Francji. Obawiano się nawet podobno, aby „to samo nieszczęście nam [Francji — Z. Z.] się nie przydarzyło”<sup>23</sup>. Na tym tle wydaje się zrozumiała pełna obaw instrukcja wysłana 20 V 1943 r. z Londynu przez pełniącą wówczas funkcję komisarza spraw zagranicznych FKN, René Massigli, do Louisa Maréchala, sekretarza generalnego misji FKN w Afryce Północnej: „Pan Bogomołów potwierdza, że największa gwarancja przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu mieści się w lojanej współpracy między mocarstwami zachodnimi i ZSRR. Biorąc pod uwagę, że dyplomaci radzieccy powtarzają, iż chcą również w miarę możliwości współpracować z Polską, szczerze zaprzyjaźniona, jesteśmy oczywiście zainteresowani, aby nie wybierać aktualnego momentu dla zacieśnienia naszych więzi z jedną lub z drugą stroną ... tym

<sup>17</sup> Por. Morawski, *Tamten brzeg*, s. 191 i n.

<sup>18</sup> M. A. E. G., Londres, CNF, URSS, nr 220, s. 394. Raport Garreau do Londynu o niepowodzeniu misji Romera: także Alger. CFLN. 1943—1944. Relations avec les autres pays. URSS (IX 1941 — VII 1943), nr 1261, s. 37, 41.

<sup>19</sup> J. Cathala, *Sans fleur ni fusil*, Paris 1981, s. 299—300.

<sup>20</sup> M. A. E. G., Londres, CNF, URSS, nr 220, s. 454, Rozmowa Garreau z Łozowskim z 26 V 1943.

<sup>21</sup> Cathala, *Sans fleur ni fusil*, s. 301.

<sup>22</sup> J. Stalin, *O wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego*, Warszawa 1951, s. 106—107.

<sup>23</sup> Cathala, *Sans fleur ni fusil*, s. 301.



bardziej że ... gen. Sikorski być może próbowałby w ten sposób wzmocnić swoją pozycję wobec Moskwy” — pisał Massigli. Chodziło tu konkretnie o niepodpisywanie umowy z rządem polskim w sytuacji, gdy pertraktacje polsko-radzieckie „stały się w martwym punkcie”, a „Czesi i Anglicy są szalenie ostrożni”<sup>24</sup>. Jak widać, w Londynie przedstawiciele „Wolnej Francji” mimo wszystko bardziej optymistycznie niż w Kujbyszewie prognozowali o rozwoju stosunków polsko-radzieckich.

De Gaulle — wspomina Jean Cathala — który „musiał wybierać między sympatią dla Polaków a koniecznością niewywoływania gniewu Rosji ... nie tał wszakże swego zaniepokojenia”<sup>25</sup>. Dla niego wówczas sprawą najważniejszą było dążenie do przetrwania, poprzez ostateczne wyeliminowanie gen. Giraud i doprowadzenie do powstania Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego<sup>26</sup>. Ważnym elementem jego polityki zagranicznej było dążenie do sojuszu z ZSRR i wzmocnienie swojej pozycji wobec mocarstw anglosaskich<sup>27</sup>.

Tym też celom podporządkowane były kolejne zabiegi Francuzów o zorganizowanie z jeńców Alzatezyków i Lotaryńczyków, wcielonych do Wehrmachtu, francuskiej jednostki bojowej działającej na froncie wschodnim. Rozmowom Garreau z Wyszyńskim, Dekanozowem i Łozowskim (maj 1943 r.) w tej sprawie towarzyszyła świadomość, że w ZSRR powstała polska jednostka wojskowa — Dywizja im. T. Kościuszki<sup>28</sup>. Rząd radziecki jednak nie wyraził zgody i rozmowy zostały zaniechane w czerwcu 1943 r.

Kolejnym problemem poruszonym w stosunkach francusko-radzieckich na kanwie kwestii polskiej była sprawa granic powojennej Polski. Przesunięcie granic Polski na zachód (przy jednoczesnych przesunięciach na wschodzie), sugerowane przez dyplomację radziecką, równało się, w rozumieniu Francuzów, dążeniu ZSRR do okrojenia Niemiec po wojnie i dawało podobno Francuzom nadzieję na nową granicę francusko-niemiecką na Renie<sup>29</sup>. Tymi też motywami należy tłumaczyć stanowisko de Gaulle’a, wyrażone 11 V 1943 r. w rozmowie z Bogomołowem, gdy na pytanie ambasadora ZSRR o stosunek Francji do konfliktu polsko-radzieckiego odpowiedział: „z jednej strony Francja jest zainteresowana w istnieniu wolnej, niezawisłej Polski, ale z drugiej strony

<sup>24</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pays occupés par ennemi, Pologne (I 1943— I 1944), nr 1429, s. 24 i n.

<sup>25</sup> Cathala, *Sans fleur ni fusil*, s. 299.

<sup>26</sup> S. Courtois, *Le PCF dans la guerre. De Gaulle, la Résistance, Staline...*, Paris 1980, s. 320—368.

<sup>27</sup> Por. Zaks, *Związek Radziecki i „Wolna Francja”...*

<sup>28</sup> Por. art. A. Werth, „Manchester Guardian”, 14 VII 1943.

<sup>29</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, URSS, nr 1262, s. 250, Raport Garreau z 23 XI 1943.

Francja jest zainteresowana także w tym, aby Rosja posiadała najlepsze dla siebie strategiczne granice na zachodzie i oczywiście na Bałtyku”<sup>30</sup>. De Gaulle oświadczył następnie, że „gdyby doszedł do władzy, to Francja bezwarunkowo poparłaby ZSRR w sprawie granic w duchu linii Curzona”. W gruncie rzeczy stanowisko swe w sprawie granicy polsko-radzieckiej, wyrażone w maju 1943 r., Francja utrzymała aż do końca.

Należy tu podkreślić wszakże, że wszystkie powołane tu posunięcia nie oznaczały bynajmniej pogorszenia stosunków FKN z polskim rządem w Londynie. W lipcu 1943 r. powrócono do zawieszonych pertraktacji na temat umowy politycznej polsko-francuskiej<sup>31</sup>, którą następnie podpisano 27 X 1943 r. Tak więc, w powstałej sytuacji, Francja utrzymywała w dalszym ciągu przyjazne stosunki z polskim rządem w Londynie, starając się równocześnie o uzyskanie przychylności rządu radzieckiego<sup>32</sup>.

Tymczasem francuscy dyplomaci w Moskwie różnymi kanałami<sup>33</sup> byli informowani, że ZSRR wykreślił polski rząd na emigracji ze swych kalkulacji politycznych. Garreau tak się podobno tym przejął, że oświadczył któregoś dnia pracownikom misji francuskiej w Moskwie: „De Gaulle się myli, jeśli chodzi o tutejszych Polaków, on zbyt wierzy w ludzi z Londynu”<sup>34</sup>.

„Ludzie z Londynu” tymczasem starali się wykorzystać Francuzów jako mediatorów w stosunkach z rządem radzieckim<sup>35</sup>. Celowi temu miała służyć m.in. wizyta gen. Sosnkowskiego w Algierze na początku listopada 1943 r. 10 listopada, w rozmowie z Dejeanem, Romer sugerował, że Polska poprze interesy francuskie wobec Anglosasów, pytając jednocześnie, czy Francja nie mogłaby zrobić tego samego w ZSRR. „Odpowiedziałem — pisze Dejean — iż jestem przekonany, że w sposób ogólny Francja mogłaby wywrzeć nacisk dyplomatyczny na Moskwę. Pan Romer powiedział mi, jak bardzo życzyłby sobie, aby przyjazne stosunki między naszymi krajami i ZSRR mogły zostać ustanowione”. Dejean nie obiecywał jednak poparcia dla sprawy polskiej wobec ZSRR w silniejszym stopniu, niż czynili to alianci<sup>36</sup>.

<sup>30</sup> *Sowietsko-francuzskie odnoszenia wo wriemia Wielikoj Otieczestwiennoj wojny, 1941—1945 gg.*, Moskwa 1959, s. 133 (dalej: SFOT).

<sup>31</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1429, s. 47—52.

<sup>32</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, URSS, nr 1261, s. 122, Instrukcja (bez podpisu) z 24 V 1943.

<sup>33</sup> J. Cathala wspomina o częstych w tym czasie rozmowach z J. Borejszą, które pozwoliły mu na właściwe rozeznanie w kwestii polskiej (*Sans fleur ni fusil*, s. 342—343).

<sup>34</sup> Tamże, s. 343.

<sup>35</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1429, s. 67—71, Raporty M. Dejeana z 29 IX i 7 X 1943 o rozmowie z Romerem.

<sup>36</sup> Tamże, s. 109, Raport Dejeana z 23 XI 1943 o rozmowie z Romerem.



Trzy tygodnie później Romer zapytywał Kajetana Morawskiego, działającego w kręgu de Gaulle'a w Algierze: „czy można by w obecnej fazie wydarzeń brać pod uwagę przyczynienie się w pewnej mierze Komisariatu Spraw Zagranicznych FKWN, ewentualnie gen. de Gaulle'a, do wytworzenia atmosfery korzystnej dla porozumienia polsko-sowieckiego ... Sądzę — dodawał — że dyplomacja francuska mogłaby jednak odegrać pewną rolę pomocniczą w sensie wpływania na decydujące czynniki sowieckie i poza tym nieraz dać nam cenne oświetlenie sytuacji na mocy własnych informacji i rozmów”<sup>37</sup>.

Kwestia stosunku Francji do konfliktu polsko-radzieckiego niebawem znalazła się na porządku obrad we francuskim Zgromadzeniu Konsultatywnym w Algierze. Opinia Zgromadzenia w czasie debaty nad polityką zagraniczną (w dniach 25—30 XI 1943 r.) nie była jednolita. W zasadzie uważano, że polski rząd w Londynie posiada ciągłość konstytucyjną i podstawy legalne (przemówienie Marcela Rucart). Posłowie komunistyczni jednak (przemówienie Florimond Bonte) byli ustosunkowani krytycznie do „antyradzieckich poczynań” rządu londyńskiego i podkreślali, że należy o nich informować francuską opinię publiczną. Przemawiający w imieniu rządu komisarz spraw zagranicznych René Masigli powstrzymał się natomiast od krańcowych ocen, ograniczając się jedynie do podkreślenia, iż polityka FKWN „zmierza do zachowania solidarności z państwami sprzymierzonymi”<sup>38</sup>.

W rozmowie z Morawskim 20 XII 1943 r. de Gaulle podkreślał konieczność odrodzenia wolnej i silnej Polski, nie pozostawił jednak jakichkolwiek wątpliwości, że Francja nie zamierza popierać rządu londyńskiego w kwestii granicy polsko-radzieckiej. Doradzał on także Morawskiemu, aby jego rząd zweryfikował swoje stanowisko w tej sprawie. „Francja natomiast, która być może w przyszłości będzie mogła pomóc państwom [wschodnio]europejskim, nie posiada aktualnie takich możliwości”<sup>39</sup> — powiedział de Gaulle. Charakterystyczne, że popierając *expressis verbis* stanowisko ZSRR w sprawie granicy polsko-radzieckiej, de Gaulle dawał enigmatyczne obietnice tylko po to, aby podkreślić zainteresowanie Francji losem krajów Europy Środkowej i Wschodniej w przyszłości. Nie zrezygnował więc — nawet w tamtych algierskich warunkach — z marzeń o specjalnej roli Francji w polityce wschodnioeuropejskiej.

<sup>37</sup> *Sprawa polska*, s. 430. Opracowanie dotyczące stosunków polsko-radzieckich 1918—1939 wnioskuje, że zarówno przy współpracy z aliantami i ZSRR, jak i w wypadku gdyby — licząc na rewolucję światową — ZSRR skłonił się do współpracy z Niemcami po wojnie, Francja będzie dlań użyteczna ze względu na „uczucia, jakie żywią do niej narody słowiańskie” (M. A. E. G., Alger, CFLN, nr 1262, s. 215).

<sup>38</sup> „Dziennik Polski”, 30 XI 1943.

<sup>39</sup> Por. Ch. de Gaulle, *L'Unité* (1942—1944), Paris 1956, s. 465—467.

Po konferencji teherańskiej przedstawicielstwo „Wolnej Francji” w Moskwie stało się dla Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych nieoficjalnym źródłem informacji o opiniach polskiego rządu w Londynie<sup>40</sup>. Już na początku grudnia 1943 r. strona radziecka w kontaktach z przedstawicielstwem francuskim podkreślała niechęć „Polaków z Londynu” do ewentualnego współdziałania z Armią Czerwoną, w momencie gdy przekroczy ona przedwojenne granice Polski<sup>41</sup>.

W tym czasie pojawił się niebagatelny dla spraw francusko-radzieckich problem zacieśniających się stosunków radziecko-czechosłowackich, ukoronowanych podpisaniem 12 XII 1943 r. „Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej”<sup>42</sup>. Francuzi sądzili, iż być może uda się ten układ rozszerzyć o udział Francji i Polski, indagowali więc Polaków o ich stosunek do paktu radziecko-czechosłowackiego<sup>43</sup>. Natomiast w rozmowach prowadzonych z Czechosłowacją Francuzi starali się ustalić ostatecznie stanowisko ZSRR wobec rządu polskiego w Londynie<sup>44</sup>, a także bezskutecznie próbowali wykorzystać kontakty radziecko-czechosłowackie dla złagodzenia konfliktu polsko-radzieckiego<sup>45</sup>.

Na razie jednak wymieniana tu działalność nie miała większego znaczenia. W gruncie rzeczy Francja wyczekiwała, jak ułożą się stosunki między rządami polskim i radzieckim, zarówno bowiem emigracyjny rząd polski, jak i działający w Algierze rząd francuski znajdowały się poza kręgiem państw decydujących o przyszłej geopolitycznej mapie Europy. Kajetan Morawski wspomina: „W Algierze ... czuliśmy naszą odpowiedzialność i bezsilność zarazem ... Naokoło w najbliższym naszym otoczeniu przygotowywali reżyserzy ostatni akt dziejowego dramatu. Dla nas — a słowem tym obejmuję zarówno władze francuskie, jak przedstawicieli wygnańczych rządów — ustawiono wygodne fotele przy widowni i kazano czekać cierpliwie na podniesienie kurtyny”<sup>46</sup>.

Początek 1944 r. charakteryzuje się wzmożonymi zabiegami dyplomatycznymi rządu polskiego wobec Francji<sup>47</sup> z jednej strony i wzmożoną akcją informacyjną radziecką w Moskwie, mającą na celu zapoznanie

<sup>40</sup> Cathala, *Sans fleur ni fusil*, s. 303 i n.

<sup>41</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1429, s. 114—115, Raport Garreau do Algieru z 1 XII 1943, Pismo de Saint Hardouin do Garreau z 6 XII 1943, także Alger, CFLN, URSS, nr 1262, s. 290—291.

<sup>42</sup> Beneš podobno powiedział de Gaulle'owi, że widzi we współpracy z Francją „gwarancję powojennej równowagi europejskiej” (por. Ch de Gaulle, *L'Unité*, s. 250).

<sup>43</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1429, s. 130, oraz Alger, CFLN, URSS, nr 1262, s. 308—310.

<sup>44</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1263, s. 17—20, 78, 288, 296—307.

<sup>45</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1431, s. 105, Raport Dejeana do Algieru z 28 VII 1944.

<sup>46</sup> K. Morawski, *Wspomnienie i szkice*, b.m. i r., s. 185.

<sup>47</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1430, s. 1—195.



Francuzów z przemianami politycznymi zachodzącymi w sprawie polskiej (powstanie Krajowej Rady Narodowej, wzrost znaczenia ZPP i rola Armii Kościuszkowskiej)<sup>48</sup>. Wobec zbliżającego się końca wojny Francja wydawała się coraz więcej uwagi poświęcać przyszłości Europy Wschodniej<sup>49</sup>. Wykonała też w tym czasie kilka charakterystycznych gestów, mających podkreślić, że dotąd nie zrezygnowała z dążeń do odegrania swej roli w tym rejonie.

W marcu 1944 r. Bank Francuski przekazał Bankowi Polskiemu na emigracji złoto, zdeponowane we Francji po wybuchu wojny i przewiezione następnie do Afryki Zachodniej. Posunięcie to, będące wynikiem wieloletnich zabiegów dyplomatyczno-prawnych rządu polskiego<sup>50</sup>, mogło być odczytane jako gest nieprzyjazny wobec ZSRR i jego zamierzeń w stosunku do powojennej Polski.

Związek Radziecki natychmiast złożył formalny protest, żądając cofnięcia tej decyzji, przy czym argumentował, że rząd londyński „nie będzie jutro rządem polskim”<sup>51</sup>. De Gaulle jednak okazał się tu nieugięty; podkreślał, że sprawa złota polskiego dotyczy wyłącznie stosunków dwustronnych Francji i Polski<sup>52</sup>.

W styczniu 1944 r. Bogomołow zaprotestował przeciwko sformułowaniu kilku artykułów prasowych, jakie ukazały się w algierskiej prasie francuskiej (np. „Algér Républicain” z 5 I 1944 r. pisał o „zmianach terytorialnych nabytych już poprzednio w Europie Wschodniej przez ZSRR, w ramach rewindykacji”)<sup>53</sup>. Z podobną reakcją radziecką spotkało się również opublikowanie w „L’Echo de l’Alger” (28 kwietnia) mapy operacji na froncie wschodnim, która zaznaczała jako wschodnią granicę Polski granicę z sierpnia 1939 r.<sup>54</sup> Rychło okazało się, że jednak powyższe gesty były tylko posunięciami taktycznymi. Nic nie wskazywało na to, aby FKWN miał się włączyć aktywnie do konfliktu polsko-radzieckiego, ryzykując ochłodzenie wzajemnych stosunków z ZSRR<sup>55</sup>. Tym bardziej że w 1944 r. dojrzewiała już ostatecznie koncepcja sojuszu „Wolnej Francji” ze Związkiem Radzieckim, o którą strona francuska usilnie zabiegała już od 2 lat<sup>56</sup>.

<sup>48</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1431, s. 79 i n.

<sup>49</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, URSS, nr 1263, s. 288 i n., opracowanie dot. polityki ZSRR wobec Czechosłowacji, Polski Jugosławii i Rumunii.

<sup>50</sup> Por. Karpinski, *op. cit.*, s. 97—155.

<sup>51</sup> De Gaulle, *L’Unité*, s. 254—255.

<sup>52</sup> Tamże, s. 482, Documents (SFOT nie odnotowują tej rozmowy).

<sup>53</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, URSS, 1263, s. 3—4.

<sup>54</sup> De Gaulle, *L’Unité*, s. 482 i n.

<sup>55</sup> K. Morawski podkreśla, że wobec niechęci Roosevelta i protekcyjnego traktowania go przez Churchilla „tym bardziej musiało de Gaulle’owi zależeć na poprawnym ułożeniu stosunków do trzeciego potężnego członka koalicji antyhitlerowskiej, do Związku Radzieckiego”, *Sprawa polska w pamiętnikach gen. de Gaulle’a (1944—1946)*, Paryż [po 1960], s. 7.

<sup>56</sup> Por. Zaks, *Związek Radziecki i „Wolna Francja”...*, s. 30 i n.

Powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego 22 VII 1944 r., choć było logicznym skutkiem dotychczasowego rozwoju sytuacji, wywołało w przedstawicielstwie francuskim w Moskwie żywe zainteresowanie<sup>57</sup>. Szczególnie zwracano uwagę, że dokumenty PKWN „zapowiadają, że niepodległość, poszanowanie tradycji narodowych, demokracja pluralistyczna i wolności, szczególnie religijne — zostaną zagwarantowane w jutrzejszej Polsce”<sup>58</sup>, przy założeniu wszakże, iż „komuniści obejmą kluczowe miejsca w rządzie”. „Wolna Polska” — jak skrzątnie informowano Algier — „podkreślając otwarcie na niekomunistów”, kwalifikowała rząd polski w Londynie jako „uzurpatorów”<sup>59</sup>. Tak więc, chociaż FKWN nadal utrzymywał normalne stosunki z polskim rządem na emigracji, to wkrótce okazało się, że powstanie PKWN-u stworzyło nową jakościowo sytuację. Stało się faktem o znaczeniu międzynarodowym, którego de Gaulle nie mógł dłużej ignorować.

1 VIII 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego został oficjalnie uznany przez Związek Radziecki. Wymieniono przedstawicieli dyplomatycznych. Już w momencie swych narodzin PKWN określił przyjazną wobec Francji politykę: „Polska dążyć będzie do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją” (podkr. moje — Z. Z.) — głosił *Manifest lipcowy*<sup>60</sup>. Chodziło tu, oczywiście, o sojusz w ramach przyjętych fundamentalnych zasad polityki zagranicznej PKWN (tzn. sojuszu z ZSRR i Czechosłowacją), co było zgodne z koncepcjami polskiej lewicy w kraju i na emigracji, jeszcze przed powstaniem PKWN<sup>61</sup>. W dniu 14 lipca „Wolna Polska” pisała, że w powojennej Europie Francja zajmie z pewnością należne jej miejsce, „a uzupełniając system sojuszy odrodzonej Polski oparty na sojuszu z ZSRR i Czechosłowacją stanie się realnym jej sojusznikiem”<sup>62</sup>. Artykuł ten — zamieszczony w organie szczegółowo studiowanym we francuskim przedstawicielstwie w Moskwie — wywołał duże wrażenie. Garreau wysłał niebawem do Algieru raport o treści następującej: „»Wolna Polska« z 14 VII 1944 r. przyznaje Francji przewagę. *Primo*: w budowaniu systemu europejskiego w ogólności. *Secundo*: jako sojusznikowi Polski na Zachodzie. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku —

<sup>57</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1432, s. 79.

<sup>58</sup> Cathala, *Sans fleur si fusil*, s. 343.

<sup>59</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1432, s. 79 i n.

<sup>60</sup> *Konstytucja i podstawowe akty ustawodawcze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zbiór tekstów*, Warszawa 1952, s. 7—8; *Program prac Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przedstawiony w przemówieniu Przewodniczącego PKWN E. Osóbki-Morawskiego z 12 IX 1944 r.*, „Rzeczpospolita”, 12 XII 1944, nr 41.

<sup>61</sup> Por. M. Leczyk, *Polityka zagraniczna Polski Ludowej*, „Zeszyty Naukowe” WAP, 1974, nr 81, s. 87 i n.

<sup>62</sup> „Wolna Polska”, 16 VII 1944. W podobny sposób pisano także nieco później w artykule *Nasz sojusznik, Francja*, „Rzeczpospolita”, 22 XI 1944.



dodaje — organizacja patriotów polskich stawia nasz kraj na tej samej platformie co ZSRR, odrzucając jakikolwiek zamknięty »system wschodni« z taką samą stanowczością, z jaką odrzuciła »federacje wschodnie«, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ten punkt widzenia organu szczególnie dobrze usytuowanego, aby komentować tutejsze koncepcje odnośnie do jutrzejszej Europy — podkreśla Garreau — zakłada realizację warunków następujących: Primo: jutrzejsza Francja powinna być demokratyczna odpowiednio do woli swego narodu. Powinna być uwolniona od wszelkiej zewnętrznej kontroli. Polskie czasopismo nie oskarża w szczególności żadnego mocarstwa o usiłowanie przywłaszczenia prawa do kontroli, ale aluzje do tych, którzy mają nadzieję ograniczyć Francję do roli »trzecioplanowego mocarstwa«, są oczywiste. Należy też odnotować, że artykuł nie zawiera nawet zwyczajowej uprzejmości wobec Wielkiej Brytanii i Ameryki. Secundo: kroczy ona [„Wolna Polska”] tą samą drogą co Związek Radziecki”<sup>63</sup>.

Mniej więcej w tym czasie doszło najprawdopodobniej do spotkania Francuzów z delegacją Związku Patriotów Polskich. Uczestniczący obok Garreau w tym spotkaniu Cathala wspomina, że w gmachu przedwojennej ambasady RP pojawili się Zygmunt Modzelewski i Stefan Jędrzychowski, jakoby w celu przedstawienia swego stanowiska i wysondowania Francuzów. Rozmowa dotyczyła spraw interesujących obie strony. Polacy „mówili o odwiecznej przyjaźni, jarzmie okupacji hitlerowskiej, o polityce generała de Gaulle’a, która ma Francji zwrócić należne jej miejsce w świecie, o Polsce silnej, niepodległej i kwitnącej, która odrodzi się w walce z niemiecko-faszystowskim najeźdźcą. Garreau zapewnił ich o sympatii FKWN, zgodzie de Gaulle’a na zmianę polskich granic i rozbiecie Niemiec, aby już nikomu nie mogły zagrażać”<sup>64</sup>.

Inicjatorem tych pierwszych kontaktów było niewątpliwie francuskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Moskwie. W Algierze natomiast, choć zdawano sobie sprawę, że „ZSRR nie wyrazi zgody na wznowienie stosunków z polskim rządem londyńskim”, nie rezygnowano z prób wpływania na stronę radziecką w kierunku zmiany tego stanowiska poprzez Masaryka i Beneša<sup>65</sup> i nie zaprzestano ścisłej współpracy z polskim rządem na emigracji<sup>66</sup>.

<sup>63</sup> M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1431, s. 152.

<sup>64</sup> J. Cathala (relacja ustna z 20 X 1981) stwierdził, iż musiało to być jeszcze przed 22 VII 1944, późną wiosną. Udostępnione mi materiały M. A. E. ani relacja S. Jędrzychowskiego nie potwierdzają tej informacji (por. Cathala, *Sans fleur ni fusil*, s. 343—344).

<sup>65</sup> Por. Raport M. Dejean z 28 VII 1944, M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1431, s. 105 i n.

<sup>66</sup> 22 VIII 1944 r. donoszono z Algieru, że K. Morawski zgłosił w FKWN plan odrestaurowania w wyzwolonej Francji polskich placówek konsularnych i punktów mobilizacyjnych dla Polonii we Francji (por. M. A. E. G., tamże, s. 157). W archi-

W dniu 25 VII 1944 r. Stefan Jędrzychowski, przedstawiciel PKWN w Moskwie, nie zwlekając powiadomił oficjalnie przedstawiciela francuskiego o powstaniu PKWN<sup>67</sup>, co zostało przyjęte do wiadomości wraz z życzeniami szybkiego wyzwolenia Polski<sup>68</sup>. Ta swoista forma nawiązania kontaktu PKWN z rządem francuskim miała być wstępem do dalszych zabiegów, które w perspektywie miałyby sprawić nawiązanie stosunków faktycznych między obu krajami<sup>69</sup>. W tym czasie bowiem PKWN dążył w swoich stosunkach z innymi państwami do nadania im charakteru stosunków dyplomatycznych, co miało spowodować pośrednie uznanie i w konsekwencji umocnienie władzy ludowej w Polsce<sup>70</sup>. Tymczasem najbliższe tygodnie przyniosły nowe wydarzenia, które na jakiś czas odsunęły kontynuację rozpoczętych kontaktów PKWN z przedstawicielstwem francuskim w Moskwie. W pierwszych dniach sierpnia 1944 r. rozpoczęły się moskiewskie rozmowy Stalina z Mikołajczykiem<sup>71</sup>. Spotkaniu temu towarzyszyła atmosfera nie kwestionowanego poparcia PKWN przez Związek Radziecki<sup>72</sup> i dezorientacja Francuzów, spowodowana brakiem wyczerpujących informacji po wybuchu powstania warszawskiego<sup>73</sup>. Gdy jednak w końcu sierpnia na skutek powstania naro-

wum M. A. E. znajduje się szczegółowe dossier dotyczące wykorzystania Polaków w armii francuskiej po wyzwoleniu (por. M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1432, s. 1—78).

<sup>67</sup> W tamtych szczególnych warunkach trwającej jeszcze ciągle wojny przedstawicielstwo dyplomatyczne PKWN pełniło funkcję filii resortu spraw zagranicznych. Wszelka bowiem łączność PKWN ze światem zewnętrznym przechodziła przez Moskwę. W Moskwie zadzierzgnęły się też pierwsze kontakty międzynarodowe PKWN. Por. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Protokoły posiedzeń Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Sprawozdanie Jędrzychowskiego z 22 XI 1944, s. 139.

<sup>68</sup> „Rzeczpospolita” (12 VIII 1944) i *Sprawa polska* (s. 566) zamieszczają tylko odpowiedź Garreau. Pełny tekst: M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1431, s. 181.

<sup>69</sup> Por. E. Pałyga, *Dyplomatyczny charakter stosunków międzypaństwowych Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r.*, „Studia Nauk Politycznych”, 1972, nr 1/27, s. 199. Potwierdza to także w relacji ustnej Edward Osóbka-Morawski.

<sup>70</sup> „Rzeczpospolita” (25 X 1944), powołując się na przykład Francji, sugerowała konieczność nawiązywania przez PKWN stosunków faktycznych z innymi krajami, co powinno w konsekwencji doprowadzić do międzynarodowego uznania PKWN.

<sup>71</sup> *Sprawa polska*, s. 568—572.

<sup>72</sup> Cathala, *Sans fleur ni fusil*, s. 369—370.

<sup>73</sup> Gerreau donosił: „L'Insurrection de Varsovie dont la presse soviétique n'a pas soufflé un mot est un objet de dispute, chacun revendiquent les insurgées” (M. A. E., nr 1431, s. 186). Sytuacja zmieniła się dopiero po ogłoszeniu przez TASS 13 VIII 1944 r. specjalnego oświadczenia o stanowisku ZSRR wobec powstania (por. *Sprawa polska*, s. 587). w ślad za tym Garreau nadesłał swemu rządowi szczegółowo streszczone komentarze prasy radzieckiej na temat powstania w Warszawie (M. A. E. G., Alger, CFLN, Pologne, nr 1431, s. 209 i n.).



dowego (pod egidą komunistów francuskich) wyzwolono Paryż, kontakty PKWN z ambasadą francuską w Moskwie ożywiły się znowu<sup>74</sup>. Konkretnie sprawy nie cierpiące zwłoki podyktowały stronom konieczność jak najszybszej wymiany pełnomocników.

Już we wrześniu 1944 r. Garreau zaproponował przystanie do Lublina francuskiego przedstawiciela wojskowego, mając na względzie sprawę zorganizowania powrotu uwolnionych jeńców francuskich do Francji. Ponieważ jednak propozycja ta nie uwzględniała wzajemności, została przez PKWN odrzucona<sup>75</sup>. Niedługo potem — w październiku 1944 r. — Garreau ponownie przedstawił swą propozycję w zmodyfikowanej formie: zaproponował mianowicie, aby Polska wyraziła zgodę na przyjazd dwóch oficerów francuskich (Garreau twierdzi, że chodziło o majora Neuhrera, kapitana Christiana Fouchet oraz jego własnego syna, który w Moskwie spędzał urlop i „był do dyspozycji”) w celu zorganizowania ewakuacji jeńców do Francji i wysłała tam swego przedstawiciela na zasadach wzajemności<sup>76</sup>. Garreau wspomina, że „wysłanie tych trzech oficerów uzasadniała nasza troska przyjscia z pomocą bardzo licznym, stopniowo zwalnianym ze stalagów i oflagów wyzwalanym przez Armię Czerwoną jeńcom francuskim. Było ich blisko 300 000”<sup>77</sup>. „Dla PKWN-u doprowadzenie pertraktacji do pomyślnego końca, tj. wysłanie, nawet chwilowo, nieoficjalnego przedstawiciela do Francji było sprawą niesłychanie istotną, z uwagi na to, że Francja była „rezerwuarem ludzi politycznie doświadczonych i kadr dla wojska”. Obawiano się, by rząd emigracyjny nie wykorzystał emigracji polskiej we Francji do swoich celów. Delegacja PKWN miała pomóc „polskiej części francuskiego ruchu oporu zająć właściwe stanowisko — czytamy w materiałach PKWN — które utoruje drogę do wciągnięcia do wojska polskiego zwłaszcza tych ludzi, którzy nie chcą iść pod skrzydła rządu emigracyjnego”<sup>78</sup>.

<sup>74</sup> Np. wymiana depeš z okazji wyzwolenia Paryża, „Rzeczpospolita”, 4 X 1944.

<sup>75</sup> Por. AAN, Protokoły posiedzeń PKWN, s. 231; E. Osóbka-Morawski, *Materiały do historii Polski Ludowej (wspomnienia, uwagi, cytaty i materiał przyczynkowy)*, Warszawa 1961, maszynopis, s. 440—441.

<sup>76</sup> S. Jędrzychowski w cytowanym wyżej sprawozdaniu z 22 XI 1944 r. wspomina nawet, iż Garreau uważał wówczas za „Aktualną sprawę mianowanie nie tylko przedstawiciela wojskowego, ale i dyplomatycznego”. Najprawdopodobniej nie uzyskał on na to zgody swego rządu, skoro w czasie pertraktacji moskiewskich w grudniu 1944 r. mówiło się już tylko o „dwóch oficerach” (por. *Sowietsko-francuzskie otnoszenija*, s. 252).

<sup>77</sup> Por. K. Mazurowa, *Uznanie rządu polskiego (2). Rozmowa z Rogerem Garreau, „Polityka”*, 3 II 1979, nr 5. Podana tu liczba 300 000 jeńców nie została zweryfikowana, należy przypuszczać, że dotyczyła wszystkich obywateli francuskich, którzy znaleźli się na ziemiach polskich, w tym także tzw. deportowanych (tj. znajdujących się w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w czasie wojny).

<sup>78</sup> Chodzi tu o lewicowy odłam emigracji polskiej we Francji, skupiony wokół Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji. PKWN we Francji powstał w kwietniu 1944 r., a więc jeszcze przed ogłoszeniem *Manifestu lipcowego*.

Nie sposób dziś ostatecznie stwierdzić, czy to właśnie strona radziecka zasugerowała, iż uwarunkowania sytuacyjne francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego są zbieżne, a więc — w imię własnych, dobrze pojętych interesów — FKWN powinien udzielić poparcia dyplomatycznego, uznając Polski Komitet. Być może podobieństwo narzucało się samo. „Problem zresztą interesował nas — wspomina Gathala — z tego właśnie powodu ... wydawało się, że Francji dano do zrozumienia: wyzwolona Polska jest przyznana PKWN-owi w takim samym stopniu, w jakim [wyzwolona Francja będzie — FKWN-owi; administrację terenów wyzwolonych Polski] oddano natychmiast Komitetowi Lubelskiemu — to było to właśnie, o co de Gaulle tak zawzięcie walczył dla Algieru”<sup>79</sup>. Nie ulega wątpliwości, że informacje i sugestie nadchodzące z Moskwy były przez de Gaulle’a przyjmowane z rezerwą.

Komparatystyczny sposób oceny bieżącej sytuacji — co wydaje się nieprzypadkowe — znamionował także opinie polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, który starał się wpłynąć w kierunku przeciwnym na politykę Francji w kwestii polskiej. Zauważyli to zresztą radzieccy obserwatorzy. Korespondent TASS przetelegrafował natychmiast po oswoobodzeniu Paryża tekst artykułu pt. *Paryż i Warszawa*: „Ludność dwóch stolic Europy powstała. Paryż i Warszawa powstały, aby przyspieszyć swoje wyzwolenie. Ludność Paryża cieszy się już wolnością ... Ludność Warszawy prowadzi krwawe walki, ale warszawiacy cieszą się szczęściem swoich francuskich braci. Polacy wierzą w świętość swojej sprawy. Polacy wierzą w to, że po zwycięstwie los polskiego i francuskiego narodu będzie rozpatrywany z tego samego punktu widzenia. Tak polski, jak i francuski naród przelał немало krwi na ołtarzu wspólnej sprawy” (podkr. moje — Z. Z.)<sup>80</sup>.

Nie zapominając o trudnej sytuacji Francji w jej stosunkach z alian-tami, o jej dążeniu do sojuszu z ZSRR, a także o emocjonalnych i formalnoprawnych związkach z rządem polskim w Londynie, spróbujmy przedstawić stanowisko de Gaulle’a w tzw. kwestii polskiej w drugiej połowie 1944 r.

Tymczasowy Rząd Republiki Francuskiej nie był mediatorem, uczestnikiem, ani też obserwatorem rozmów moskiewskich (sierpień i październik 1944 r.) między przedstawicielami PKWN oraz delegacją Mi-

Koncepcja PKWN we Francji wyrosła z tego samego nurtu politycznego co PKWN w kraju (szczegółowo: J. E. Zamojski, *Polacy w ruchu oporu we Francji 1940—1945*, Wrocław 1975, s. 145 i n.).

<sup>79</sup> C a t h a l a, *Sans fleur ni fusil*, s. 369—370.

<sup>80</sup> Centralny Gosudarstwennyj Archiw Oktiabr’skoj Riewolucy (dalej: CGAOR), fond 4459, opis 27/1, dielo 3646.



kołajczyka. De Gaulle był jednak dobrze poinformowany nie tylko przez swego przedstawiciela dyplomatycznego w Moskwie<sup>81</sup>, ale i przez przedstawicieli polskiego rządu emigracyjnego w Paryżu<sup>82</sup>. Alianci powiadomili de Gaulle'a oficjalnie dopiero w czasie wizyty Churchilla i Edena w Paryżu (listopad 1944 r.)<sup>83</sup>.

Stanowisko zajęte w trakcie tych rozmów przez Francję w kwestii przyszłości Polski jest godne odnotowania, ponieważ niecały miesiąc później problem ten stał się przedmiotem dyskusji w czasie pertraktacji radziecko-francuskich w Moskwie. Wyrażając pogląd, że „Polska powinna żyć, i to żyć jako kraj niepodległy”, de Gaulle zwrócił uwagę na konieczność przesunięcia terytorium Polski ze wschodu na zachód, aż po Odrę, z uwagi na dobro przyszłych, powojennych stosunków polsko-radzieckich. „Stworzyłoby to gwarancje przeciw powrotowi do polityki Becka” — powiedział de Gaulle<sup>84</sup>. Była to forma swoistej demonstracji, że Francja nie rezygnuje ze swej tradycyjnej polityki w Europie Środkowej i Wschodniej. Wyrażając bowiem, w rozmowie z Churchillem i Edenem, obawę, aby Polska nie znalazła się całkowicie w orbicie wpływów państwa radzieckiego, de Gaulle zdawał sobie sprawę, że Francja, w gruncie rzeczy, nie będzie miała większego wpływu na przebieg wypadków w Polsce, tym bardziej że nie była przez mocarstwa konsultowana w tej sprawie<sup>85</sup>.

Niebawem, na początku grudnia 1944 r., sprawa polska znalazła się na porządku dziennym pertraktacji radziecko-francuskich w Moskwie. W zamierzeniach polityki radzieckiej kwestia sojuszu z Francją pod koniec II wojny światowej była związana bezpośrednio z radziecką koncepcją powstania powojennej Polski. Rząd ZSRR niewątpliwie pragnął wzmocnić międzynarodowy autorytet PKWN. Powiązał przeto sprawę podpisania traktatu o sojuszu z Francją z żądaniem oficjalnego uznania przez Francję Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego<sup>86</sup>. Rząd radziecki celowo wiązał te sprawy, mając świadomość, że sojusz radziecko-francuski miał na celu wzmocnić zasadniczo sytuację międzynarodową i wewnętrzną rządu de Gaulle'a, oraz zdając sobie sprawę, jak bardzo Francji zależy na zawarciu sojuszu z ZSRR<sup>87</sup>. „Rząd radziecki

<sup>81</sup> M. A. E. G., CFLN, Pologne, nr 1431, s. 170.

<sup>82</sup> Por. K. Morawski, *Na przelaj*, Londyn 1969, s. 84; tenże, *Wspólna droga. Wspomnienia*, Paryż b. r., s. 178.

<sup>83</sup> Por. Ch. de Gaulle, *Le Salut (1944—1946)*, Paris 1959, s. 59—62.

<sup>84</sup> Tamże, s. 373.

<sup>85</sup> De Gaulle, *L'Unité*, s. 253—254.

<sup>86</sup> Por. S. Zabiełło, *O rząd i granice. Walka o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1965, s. 251.

<sup>87</sup> A. Grosser, *Le IVe République et sa politique extérieure*, Paris 1964, s. 18—20; Gen. G. Catroux, *J'ai vu tomber le rideau de fer. Moscou 1945—1948*, Paris 1952, s. 15 (uważa, że uznanie PKWN przez Francję miało być ceną za sojusz z ZSRR); G. Bidault, *D'une résistance à l'autre*, Paris 1965, s. 74—75. Trzeci obok

wiąże kwestię paktu z Francją z rozwiązaniem kwestii stosunków francusko-polskich po linii oficjalnego kontaktu między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Paryżem — powiedział Mołotow w rozmowie z Bidault, 5 XII 1944 r. — Rząd radziecki uważa — dodał — że te problemy powinny być rozwiązane równocześnie”<sup>88</sup>.

Dążenie rządu ZSRR do uznania przez Francję PKWN równocześnie z podpisaniem umowy o sojuszu było uzasadnione w czasie pertraktacji w sposób następujący: wszelkiego układu radziecko-francuskiego o wzajemnej pomocy przeciwko ewentualnej agresji niemieckiej nie może hamować znane już z lat 1935—1939 stanowisko rządu polskiego w sprawie przemarszu wojsk radzieckich przez terytorium Polski. PKWN natomiast jest rządem demokratycznym i sojusznikiem ZSRR. „Rządowi radzieckiemu — podkreślił Mołotow — zależy na zbliżeniu pozycji rządów ZSRR i Francji w kwestii Polski. Gdyby pozycja rządu francuskiego w kwestii polskiej w r. 1939 była bardziej ustępliwa, to Niemcy nie byłiby we Francji, a ZSRR nie byłby zmuszony już czwarty rok prowadzić tej wojny”. Podobną motywację znajdujemy w wystąpieniu Stalina w rozmowie z de Gaulle’em następnego dnia, tj. 6 XII 1944 r.: „w ciągu ostatnich 30 lat Polska była korytarzem, przez który Niemcy przechodzili do Rosji. To »obrzydło« już i Rosjanom, i Polakom. My, Rosjanie — powiedział Stalin — chcemy, aby ten korytarz został zamknięty ... Trzeba, aby Polska sama ten korytarz zamknęła, i dlatego trzeba, aby była silna, niepodległa i demokratyczna. Doświadczenie wykazuje — dodał Stalin — że nie ma silnych państw bez demokracji”. ZSRR oczywiście nie uważał, aby rząd londyński mógł spełniać warunek tak pojętej demokracji: „Nie możemy się zgodzić — podkreślił Stalin — na Polskę, która raz będzie maszerować na Rosję, a znów innym razem przeciw Niemcom. Chcemy Polski prawdziwie związanej z aliantami i zdecydowanie antyniemieckiej. To nie jest możliwe z rządem Polskim w Londynie. Reprezentuje on bowiem uczucia antyrosyjskie”. Równocześnie Stalin podkreślił, iż uważa PKWN za przedstawiciela innej Polski, „wielkiej, silnej i przyjacielskiej wobec Francji i Związku Radzieckiego, bo demokratycznej” (podkr. moje — Z. Z.)<sup>89</sup>.

Ciekawe, że starając się wpłynąć na Francuzów w kierunku uznania PKWN, w sytuacji istniejących ciągle jeszcze stosunków dyplomatycznych między Francją i polskim rządem na emigracji, Związek Radziecki

Bidault i Catroux członek delegacji francuskiej w Moskwie, Gaston Palewski, twierdzi, że „była to stawka” w rokowaniach (por. *Entretien avec M. Gaston Palewski sur les relations du Général de Gaulle avec l'URSS*, [w:] *Dossier. Le Général de Gaulle et l'URSS*, Paris 1966, s. 36—37).

<sup>88</sup> SFOT, s. 352—353.

<sup>89</sup> De Gaulle, *Le Salut*, s. 83.



powołał jako precedensowe stosunki ZSRR i Wielkiej Brytani zarówno z Jugosłowiańskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, jak i z królewskim rządem jugosłowiańskim na emigracji. Można by więc tu wnioskować, że uznanie PKWN przez Francję nie było jeszcze wówczas, w zamierzeniach radzieckich, uwarunkowane wycofaniem uznania dla polskiego rządu na emigracji. Chodziło głównie o wzmocnienie znaczenia PKWN wobec zachodnich sojuszników przed mającą się odbyć niebawem konferencją w Jałcie. W czasie cytowanych tu rozmów de Gaulle powtórzył raz jeszcze, iż Francja nie ma żadnych obiekcji wobec linii Curzona jako wschodniej granicy Polski<sup>90</sup>. Wyraził on przy tym pogląd, zgodny z propozycją strony radzieckiej, iż polska granica na Zachodzie winna sięgać po linię Odry i Nysy, tak jak granica francusko-niemiecka winna być wytyczona na Renie<sup>91</sup>. Poruszenie żywotnej wówczas dla Francji sprawy granicy na Renie nie zostało jednak potraktowane w żaden sposób jako iunctim, mimo że zdobycie poparcia dla francuskich dążeń do osiągnięcia granicy na Renie było stałym zamiarem polityki francuskiej i jej żywotnym interesem. Podobno de Gaulle po przyjeździe do Moskwy powiedział Garreau: „to czego szukam, to granice ... ja również chcę, by Francja posiadała granicę warunkującą na przyszłość jej bezpieczeństwo od strony Niemiec. Granicą tą jest Ren”<sup>92</sup>. Ciekawe, że de Gaulle, podkreślając w rozmowie ze Stalinem konieczność zabezpieczenia obu krajów przed imperializmem niemieckim stwierdził, że Francja popiera zaproponowaną przez ZSRR granicę Polski na Odrze i Nysie w przekonaniu, że „takie rozwiązanie wykluczy możliwość umowy polsko-niemieckiej” (podkr. moje — Z. Z.). De Gaulle nawiązał tu najwyraźniej do niemiłych dla Francji wspomnień o polityce Becka (układ z Niemcami z 1934 r.), która — jego zdaniem — była niebezpieczna zarówno dla ZSRR, jak i dla Francji<sup>93</sup>.

O ile stanowisko Francji w sprawie granic przyszłej Polski było konsekwentne i po myśli zamierzeń ZSRR, o tyle stosunek Francuzów do uznania PKWN, mimo silnego nacisku delegacji radzieckiej, był zdecydowanie sztywny i — można chyba zaryzykować twierdzenie — nieprzejednany.

<sup>90</sup> Tamże, s. 384; SFOT, s. 358.

<sup>91</sup> SFOT, s. 347; de Gaulle, *Le Salut*, s. 382. Krasuski uważa, że radzieckie poparcie dla polskiej granicy na Odrze i Nysie utwierdziło Francję w przekonaniu, że głównym celem polityki ZSRR wobec Niemiec jest ich osłabienie (J. Krasuski, *Polityka Francji wobec Niemiec 1945—1949*, „Przegląd Zachodni”, 1968, nr 1).

<sup>92</sup> Por. Mazurowa, *Uznanie rządu polskiego (2)*... Rząd ZSRR nie podjął dyskusji w tej sprawie, argumentując, że kwestia ta nie może być uregulowana bez konsultacji ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią (SFOT, s. 337; de Gaulle, *Le Salut*, s. 37).

<sup>93</sup> Por. T. Szarota, *Prasa paryska o Polsce w latach 1945—1948*, „Kwartalnik Historyczny”, 1969, nr 2, s. 389.

Nie można pomijać faktu, że już od samego początku strona radziecka uzależniała zawarcie paktu od sprawy polskiej. Rokowaniom towarzyszyła atmosfera niepewności, czy ZSRR nie zechce zamiast paktu dwustronnego z Francją zawrzeć paktu trójstronnego z Wielką Brytanią włącznie, tym bardziej że na telegram Stalina w tej sprawie, wysłany 3 grudnia Churchill odpowiedział natychmiast twierdząco. „Jeśli nie wrócę z paktem — podobno powiedział de Gaulle dyplomatom francuskim 8 grudnia — to będzie to klęska, bardzo wielka klęska”<sup>94</sup>. Tego samego dnia, obiecując wycofanie się z koncepcji paktu trójstronnego, Stalin powiedział: „Niech Francuzi wyświadczą nam przysługę, to my z naszej strony wyświadczymy im także. Polska jest elementem naszego bezpieczeństwa ... Niech Francuzi przyjmą przedstawiciela Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Paryżu, a my podpiszemy układ dwustronny ... Churchill się zapewne obrazi, ale co robić”<sup>95</sup>.

Istnieją różnice w zapisie odpowiedzi na powyższą propozycję Stalina. De Gaulle twierdzi, że miał oświadczyć, iż jakkolwiek Francja nie żywi żadnej niechęci wobec Komitetu Lubelskiego, to jednak nie zamierza uznać go w charakterze oficjalnego rządu polskiego i prowadzić z nim pertraktacji. Sprawy praktyczne dotyczące jeńców francuskich mogłyby być uregulowane przez zwykłego, nie posiadającego statusu dyplomatycznego delegata wysłanego do Lublina<sup>96</sup>. „Francja i Rosja są zainteresowane w odrodzeniu Polski niepodległej, zjednoczonej i rzeczywistej ... Naszym zdaniem sprawa przyszłego rządu polskiego powinna zostać uregulowana przez samych Polaków, po wyzwoleniu kraju i w zgodzie z czterema sojusznikami”<sup>97</sup>. Radziecki protokół z rozmów akcentuje natomiast zrozumienie Francji dla polityki radzieckiej wobec Polski i zbieżne z ZSRR dążenie, aby Polska poszła po drodze przyjaźni z ZSRR i Francją. Przyjmując, że Stalin nadaje „szczególne znaczenie” PKWN-owi, radziecki zapis cytuje pogląd de Gaulle’a, że „Francuzi są skłonni wpłynąć na wszystkich Polaków, aby ich zjednoczyć w jednolitej Polsce”<sup>98</sup>.

Nazajutrz po spotkaniu, tj. 9 grudnia, Mołotow przedstawił Bidault projekt umowy między rządem francuskim i PKWN-em, na mocy którego Paryż uznałby oficjalnie Komitet. Strona radziecka zaproponowała równocześnie opublikowanie tego — jak dotąd Francuzom się wydawa-

<sup>94</sup> Por. J. Cathala, *La vérité sur la rencontre Stalin—de Gaulle. Document de la semaine*, „Le Nouvel Observateur”, nr 2228—882, 5 X 1981, s. 135.

<sup>95</sup> SFOT, s. 380.

<sup>96</sup> De Gaulle, *Le Salut*, s. 84—394 (Documents).

<sup>97</sup> Tej relacji de Gaulle’a nie znajdujemy w załączonym do jego pamiętników protokole rozmów (tamże).

<sup>98</sup> SFOT, s. 381—382.



ło — tajnego dokumentu<sup>99</sup>. To żądanie, które prawdę mówiąc unieвозмоżliwiało de Gaulle'owi zmniejszenie do minimum zaangażowania w sprawę PKWN, wpłynęło na jego ostateczną odmowę, tak dalece, że jak pisze historyk radziecki: „W rezultacie nad podpisaniem już uzgodnionego paktu radziecko-francuskiego zawisła groźba zerwania”<sup>100</sup>.

9 XII 1944 r. w ambasadzie francuskiej w Moskwie doszło do spotkania de Gaulle'a z przedstawicielami PKWN: Bolesławem Bierutem, Edwardem Osóbką-Morawskim i gen. Michałem Rolą-Żymierskim<sup>101</sup>. Polacy podkreślali, że PKWN jako przedstawiciel całego narodu polskiego sprawuje władzę na oswobodzonym terytorium Polski i posiada pod swoim dowództwem 10 dobrze wyekwipowanych i wyszkolonych dywizji. Szczególnie zaakcentowano fakt rozpoczęcia realizacji reformy rolnej na terenach wyzwolonych, podkreślając, że ZSRR akceptuje i popiera PKWN, odzegnując się od polityki rządu polskiego w Londynie. Wobec tego postulowano, by równocześnie z podpisaniem paktu radziecko-francuskiego o sojuszu i pomocy wzajemnej nastąpiło uznanie PKWN i wymiana przedstawicieli dyplomatycznych<sup>102</sup>. Propozycje przedstawicieli PKWN były więc identyczne z poprzednimi propozycjami ZSRR w sprawie polskiej, co ponoć nie najlepiej ustosunkowało de Gaulle'a do PKWN<sup>103</sup>. „Sytuacja była dla Francuzów niewygodna — wspomina E. Osóbka-Morawski — de Gaulle zaproponował więc takie wyjście, że Francja mianuje swojego „obserwatora”, który przybędzie do Polski, zaś sprawa mianowania przedstawiciela PKWN we Francji zostanie odroczone na jakiś bliżej nie określony czas. Domniemać należało, że mógł to być okres, kiedy ułożą się stosunki PKWN z mocarstwami zachodnimi” (podkr.

<sup>99</sup> Obecny w czasie rokowań J. Cathala twierdzi, że de Gaulle zrozumiał to jako dążenie do skompromitowania jego polityki w opinii światowej. Por. relacja osobista z 20 X 1981 (także *Sans fleur ni fusil*, s. 397).

<sup>100</sup> N. Mołozanow, *SSSR—Francja*, Moskwa 1974, s. 52.

<sup>101</sup> De Gaulle sugeruje, że przedstawiciele PKWN zostali specjalnie na tę okoliczność sprowadzeni (por. de Gaulle, *Le Salut*, s. 84 i n.). E. Osóbka-Morawski twierdzi, że delegacja PKWN przyjechała 6 XII 1944 r. w innym celu, natomiast Stalin skorzystał z jej pobytu, aby zaprezentować przedstawicieli z Lublina de Gaulle'owi (relacja osobista E. Osóbki-Morawskiego). Jak wynika natomiast ze wspomnień S. Jędrzychowskiego, przedstawiciel PKWN w Moskwie był zawczasu poinformowany przez Mołotowa, że ZSRR postawi na porządku dziennym sprawę uznania PKWN przez Francję (por. Z. Zaks, „Oczami polskiego dyplomaty” — rozmowa ze St. Jędrzychowskim, „Polityka”, 31 III 1979, nr 10).

<sup>102</sup> Por. de Gaulle, *Le Salut*, s. 85—86; Osóbka-Morawski, *Materiały...*, s. 456.

<sup>103</sup> De Gaulle, *Le Salut*, s. 85 i n. Zob. też R. Aron, *Charles de Gaulle*, Paris 1964, s. 123.

moje — Z. Z.)<sup>104</sup>. To że de Gaulle udał zaskoczenie w czasie rozmowy z Polakami<sup>105</sup>, było już tylko grą. Przecież niezależnie od faktu poprzednich wielomiesięcznych kontaktów Jędrzychowski — Garreau w Moskwie, o których Paryż był bez najmniejszej wątpliwości informowany, w przeciągu kilku dni poprzedzających bezpośrednio spotkanie z przedstawicielami PKWN, de Gaulle i Bidault byli przez stronę radziecką nieustannie molestowani o wyrażenie uznania dla PKWN<sup>106</sup>. Członek delegacji PKWN, Osóbka-Morawski, wspomina: „Wiedząc, że de Gaulle’owi się spieszy z podpisaniem przymierza z ZSRR, na propozycję »obserwatora« odpowiedziałem, że może więc poczekamy, aż sprawa lepiej dojrzeje, gdyż my za bardzo szanujemy stosunki z Francją, aby zadowolić się takim nijakim przedstawicielem”<sup>107</sup>. Oczywiście była to również kwestia taktyki. W gruncie rzeczy przecież PKWN „zależało — przyznaje sam E. Osóbka-Morawski — na nawiązaniu stosunków z Francją, i to nie tylko ze względów prestiżowych, lecz również z tego powodu, że pragnęliśmy jak najszybciej nawiązać bezpośrednią łączność z półmilionową Polonią francuską”. W ostatecznym rachunku jednak dyskusja z przedstawicielami PKWN nie rozstrzygnęła o formie ułożenia stosunków między Francją i PKWN. „Z pomocą przyszedł nam Związek Radziecki” — wspomina przewodniczący PKWN<sup>108</sup>. W godzinach wieczornych 9 grudnia — a więc już w przededniu planowanego odjazdu delegacji francuskiej z Moskwy — Bidault przyniósł de Gaulle’owi kolejną propozycję od Mołotowa: Związek Radziecki zadowoli się „wymianą listów” określających „natychmiastowe i oficjalne” wejście Francji w stosunki z PKWN-em<sup>109</sup>. De Gaulle tę propozycję również odrzucił.

<sup>104</sup> Osóbka-Morawski, *Materiały...*, s. 456. R. Garreau w notatce sporządzonej z tej rozmowy relacjonuje: „Na pytanie E. Osóbki-Morawskiego ... generał odpowiedział: z ewentualnym poddaniem rewizji tej dotychczas stosowanej przez nas linii politycznej poczekamy do czasu, gdy będziemy dobrze poinformowani o nastrojach w Polsce” (de Gaulle, *Le Salut*, Documents, s. 394).

<sup>105</sup> W ustnej relacji E. Osóbka-Morawski podaje, że polscy rozmówcy odnieśli wrażenie, że de Gaulle nie był na takie właśnie propozycje przygotowany.

<sup>106</sup> Por. Maréchal Juin, *Mémoires*, t. II, *Libération de la France*, Paris 1960, s. 67; Bidault, *op. cit.*, s. 77; de Gaulle, *Le Salut*, s. 84; SFOT, s. 352—354.

<sup>107</sup> Por. Osóbka-Morawski, *Materiały...*, s. 457. De Gaulle podkreśla, że była to odpowiedź nie pozbawiona godności (de Gaulle, *Le Salut*, s. 86).

<sup>108</sup> De Gaulle, *Le Salut*, s. 86; Osóbka-Morawski, *Materiały...*, s. 457.

<sup>109</sup> Por. de Gaulle, *Le Salut*, s. 84—85. J. Cathala twierdzi, że Mołotow domagał się równocześnie sekwestru polskiego złota w Bamako, które już wiosną 1944 r. zostało zwrócone przez Francję rządowi londyńskiemu, co byłoby logiczną konsekwencją uznania (*Sans fleur ni fusil*, s. 397). PKWN już wcześniej zgłaszał roszczenia w tej sprawie (por. „Rzeczpospolita”, 22 X 1944).



Wyglądało już na to, że Francuzi wrócą do Paryża z niczym. Potwierdzają to zgodnie wszyscy członkowie francuskiej delegacji<sup>110</sup>. Mimo proceduralnych trudności i obustronnej wojny nerwów osiągnięto jednak, prawie w ostatniej chwili, kompromis w kwestii polskiej. Francja nie zrywając stosunków dyplomatycznych z polskim rządem emigracyjnym w Londynie zgodziła się wysłać 28 grudnia swego delegata do Lublina<sup>111</sup> i wyraziła zgodę na przyjazd przedstawiciela PKWN do Francji. W dniu 25 XII 1944 r. do Paryża przybył w tym charakterze Stefan Jędrzychowski zaopatrzony w paszport „pełnomocnego przedstawiciela” („le délégué plenipotentiaire”) PKWN przy Tymczasowym Rządzie Republiki Francuskiej<sup>112</sup>, dotychczasowy przedstawiciel PKWN w Moskwie. Równocześnie wyjechał z Moskwy do Lublina przedstawiciel Francji — dotychczasowy II sekretarz ambasady francuskiej w Moskwie — Christian Fouchet. Został on oficjalnie akredytowany jako „przedstawiciel de facto Republiki Francuskiej przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego”<sup>113</sup>.

Należy postawić pytanie: dlaczego właśnie sprawie uznania PKWN — tj. implicite ustroju państwa polskiego — poświęcono tyle miejsca w rokowaniach ZSRR i Francji w 1944 r.? Dlaczego rząd francuski, któremu, jak wiemy, zależało na sojuszu z ZSRR ze względu: 1. na politykę wobec Niemiec, 2. na stosunki z aliantami zachodnimi i wreszcie, 3. na ówczesną sytuację wewnętrzną Francji, zaryzykował w pewnym momencie zerwanie pertraktacji odmawiając uznania PKWN? Odpowiedź na te pytania (przy braku dostępu do niektórych archiwaliów z tego okresu) jest niezmiernie trudna. Wszelka hipoteza historyczna będzie tu korzystać z konieczności ze źródeł pośrednich. Nie wydaje się w każdym razie, aby można było jednocześnie odpowiedzieć na pytanie: jakie motywy wpłynęły ostatecznie na bardziej niż sztywne stanowisko Francuzów w kwestii polskiej. Chyba jednak nie zobowiązania formalne wobec polskiego rządu emigracyjnego. Ówczesny ambasador rządu londyńskiego w Paryżu, Morawski, także usiłuje odpowiedzieć, jakimi

<sup>110</sup> Szczegółowa relacja z ostatnich godzin poprzedzających podpisanie układu radziecko-francuskiego u de Gaulle'a (*Le Salut*, s. 60—79, 86—96, 364—383; *Catroux, op. cit.*, s. 14; *Marechal Juin, Mémoires*, t. II, s. 70—72; R. Garreau, „*Comment fut signé à Moscou le pacte franco-soviétique*”, „*Le Monde Diplomatique*”, nr 9, janvier 1955). Zbiór radzieckich dokumentów SFOT nie publikuje przebiegu ostatnich — przed podpisaniem traktatu — rozmów radziecko-francuskich z 9 XII 1944.

<sup>111</sup> De Gaulle twierdzi, że Fouchet miał się posługiwać wyłącznie tytułem „*Commandant*” (por. de Gaulle, *Le Salut*, s. 92). Cathala wspomina, że Fouchet w związku z wyjazdem awansował do stopnia majora (por. relacja osobista z 20 X 1981).

<sup>112</sup> Por. Zaks, „*Oczami polskiego dyplomaty*”...

<sup>113</sup> K. Mazurów, *Świadectwo dyplomaty. Rozmowa z Christianem Fouchet*, „*Polityka*”, 27 I 1979; „*Rzeczpospolita*”, 27 XII 1944.

motywami kierował się de Gaulle, odmawiając uznania dla PKWN. Przywołując tu motywy natury emocjonalnej (udział w wojnie 1920 r. oraz solidarność zrodzoną na frontach Afryki i Włoch w czasie II wojny światowej) sam przyznaje, iż nie mogły one mieć zasadniczego znaczenia. „Silniej niż odruch emocjonalny zagrało w de Gaulle’u przekonanie — pisze Morawski — że PKWN ... nie jest tworem samodzielnym, a dowodem podziału Europy na strefy wpływów”, Morawski przyznaje równocześnie, iż w sytuacji, w jakiej znajdowała się Francja w 1944 r., odmowa de Gaulle’a uznania PKWN i zerwania stosunków z rządem londyńskim nie da się logicznie uzasadnić. Pisze on: „Dla Francji na dorobku ileż więcej ważyć musiała życzliwość potężnego Związku Radzieckiego niż lojalność wobec Rządu Polskiego osiadłego na emigracji, odciętego od własnego terytorium, dysponującego zaledwie kilku dywizjami. Znaczny zysk polityczny w zamian za drobne polityczne odstępstwo od zasad moralności — odrzucenie tak korzystnej transakcji świadczyłoby chyba o donkiszoterii”<sup>114</sup>.

Czyż nie zakrawa jednak na swoistą donkiszoterię świadectwo samego de Gaulle’a o taktyce przyjętej wobec radzieckich rozmówców? „Jeżeli o mnie chodzi, to rozumiałem stanowisko moich partnerów, nie tylko ich dążenie do tego, aby widzieć Francję współpracującą w ich polskiej polityce, ale również opinię, którą sobie wyrobili w sprawie naszych intencji. Działając w taki sposób musieli sobie wyobrażać, że bez względu na to, co im powiedziałem, w gruncie rzeczy zależy nam na ostatecznym podpisaniu paktu, brak którego powodował, że gen. de Gaulle ryzykowałby znalezienie się w Paryżu w przykłej sytuacji. To właśnie z ich strony było błędem i ja podjąłem mocną decyzję, aby z tego uczynić demonstrację”<sup>115</sup>. Czy jednak opór w sprawie uznania PKWN był tylko kwestią taktyki? A może był to także punkt wyjścia do dalszych przetargów w sprawie udziału Francji w rozwiązaniu kwestii powojennych Niemiec?

Uczestnik rozmów moskiewskich, a następnie przedstawiciel francuski przy PKWN i Polskim Rządzie Tymczasowym, Christian Fouchet, w pracy napisanej na gorąco w 1945 r. sugeruje, że de Gaulle odmawiał w Moskwie oficjalnego uznania PKWN nie tylko z powodu istniejących jeszcze stosunków dyplomatycznych z polskim rządem emigracyjnym, ale również dlatego, iż „nie zgadzał się, aby los Polski został przesądzony (tranché), zanim Polacy zdążą się na ten temat wypowiedzieć”<sup>116</sup>. De Gaulle był zdania — pisze Fouchet — że „uznanie oficjal-

<sup>114</sup> Por. Morawski, *Sprawa polska...*, s. 84 i n.

<sup>115</sup> de Gaulle, *Le Salut*, s. 84—85.

<sup>116</sup> Ch. Fouchet, *Mémoires d’hier et de demain. Au service du Général de Gaulle (Londres 1940 — Varsovie 1945, Alger 1962 — mai 1968)*, Paris 1971, s. 51; de Gaulle, *Le Salut*, s. 87—88.



ne [przez Francję PKWN] mieściłoby się w koncepcjach Stalina odnośnie do przyszłości Europy Wschodniej, którą Stalin pragnął, aby uznano za strefę wpływów rosyjskich”. „Nie mieliśmy środków — pisał de Gaulle po latach — aby przeszkodzić Związkowi Radzieckiemu we wprowadzeniu jego planu w życie ... ale jeśli nawet tak mało ważyła w najbliższym czasie postawa Francji, to później mogło być ważne to, co się wówczas wydarzyło. Przyszłość trwa długo. Wszystko może się wydarzyć pewnego dnia”<sup>117</sup>. W gruncie rzeczy jednak de Gaulle „akceptował rzeczywistość. Godził się z tym, że miejsce Polski jest u boku ZSRR” — wspomina Fouchet<sup>118</sup>.

De Gaulle uważał przy tym, że osiągnie podwójną korzyść wysyłając wcześniej niż inne państwa zachodnie swego przedstawiciela do Lublina, „bo czyż obecność przedstawiciela Francji w wyzwolanej Polsce nie byłaby świadectwem, że Francja nie rezygnuje ze swojego odwiecznego wpływu na nieszczęśliwą i bohaterską Polskę” — pisał Fouchet. A poza tym — co jawiło się w kategoriach bardziej wymiernych — „tysiące francuskich jeńców wojennych uwalniano na Wschodzie, w miarę jak armia radziecka posuwała się naprzód, i należało, aby przedstawiciel Francji zajął się nimi”.

Wydaje się wszakże, iż do końca nie wyjaśniono również stanowiska radzieckiego w rokowaniach z Francją. Czyż bowiem ze strony Stalina zgoda na podpisanie umowy z Francją, mimo sztywnego stanowiska de Gaulle'a w sprawie PKWN, była automatycznym kompromisem? Stefan Jędrychowski, przedstawiciel PKWN, w rozmowach z Francuzami jeszcze 5 XII 1944 r. proponował alternatywnie, „by Francja utrzymywała w okresie przejściowym rozległe stosunki z rządem emigracyjnym w Londynie i PKWN”<sup>119</sup>. Podobno takie samo rozwiązanie, a więc uznanie de facto, miał nadzieję uzyskać Mołotow przed rozpoczęciem rokowań. Wynika z tego, że dla strony radzieckiej, tak jak i dla PKWN, uznanie de facto było osiągnięciem zamierzonego „minimum”. Zdaje się to potwierdzać historyk radziecki, wieloletni badacz stosunków radziecko-francuskich. Pisze on mianowicie, że wysłanie przedstawicieli obu stron do Paryża i Lublina „oznaczało, że ważne żądanie strony radzieckiej zostało przyjęte i poważne trudności na drodze do zawarcia paktu zostały zlikwidowane”<sup>120</sup>.

10 XII 1944 r. o czwartej nad ranem podpisano w Moskwie radziecko-francuski pakt o sojuszu i pomocy wzajemnej<sup>121</sup>. Sojusz ten wynikał

<sup>117</sup> Tamże, s. 88.

<sup>118</sup> Mazurówna, *Świadectwo dyplomaty...*

<sup>119</sup> Zaks, *„Oczami polskiego dyplomaty”...*

<sup>120</sup> Borisow, *op. cit.*, s. 505.

<sup>121</sup> SFOT, s. 383—385.

ze wspólnego dążenia do zakończenia wojny z Niemcami, ustalenia trwałego pokoju i zacieśnienia współpracy dwustronnej w dziele utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego<sup>122</sup>.

W trakcie pertraktacji nie uzyskano do końca zamierzonego celu, Francja nie uznała *expressis verbis* (tak jak życzył sobie tego ZSRR) Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, co mogło wówczas, być może, przełamać zachodni front dyplomatyczny w kwestii polskiej. Natomiast ZSRR nie ustosunkował się wyraźnie do dezyderatów francuskich w sprawie rozczłonkowania Niemiec i przyznania Francji granicy na Renie. Niemniej jednak pakt ten miał doniosłe znaczenie dla polityki europejskiej. Dla Francji bowiem była to pierwsza po wojnie umowa zawarta z wielkim mocarstwem, co miało być odczytane jako uniezależnienie się dyplomacji francuskiej od państw anglosaskich. W samej Francji natomiast umacniało to rolę rządu i konsolidowało opinię publiczną, co nie było bez znaczenia przy likwidacji skutków wojny na terenie wyzwolonej metropolii.

Wśród historyków francuskich w ostatnim czasie przeważa opinia, że de Gaulle w pertraktacjach ze Stalinem stracił, być może, szansę wytargowania ustępstw w kwestii przyszłości Niemiec<sup>123</sup>. „Układ francusko-radziecki — stwierdza Jean-Maria d’Hoop — ... nie dotyczył francuskich roszczeń odnośnie do gwarancji przed Niemcami (Nadrenia, Saara) ani nie uregulował problemu polskiego, tak jak życzył sobie tego Stalin”<sup>124</sup>. Przecież pozycja de Gaulle’a w Moskwie w grudniu 1944 r. — opiniuje Gaston Palewski, uczestnik rozmów i jeden z najbliższych współpracowników de Gaulle’a — nie odniosła większego skutku. „Niestety — powiada — sześć tygodni potem w Jałcie to, czego słaba Francja odmówiła, potężna Ameryka i zwycięska Anglia zaakceptowały”<sup>125</sup>.

\* \* \*

W gruncie rzeczy więc Francja, wysyłając swego przedstawiciela do Lublina — jak świadczą bezpośredni uczestnicy wydarzeń — uznała PKWN *de facto*<sup>126</sup>, nie zrywając oficjalnych, *de iure*, stosunków z rządem emigracyjnym<sup>127</sup>. Dziś jest to sprawa nie ulegająca kwestii nie

<sup>122</sup> Szczegółowo: Zaks, *Związek Radziecki i „Wolna Francja” 1941—1945*, s. 46.

<sup>123</sup> Por. Cathala, *Sans fleur ni fusil*, s. 396.

<sup>124</sup> J. M. d’Hoop, *L’URSS et la libération de la France*, Paris 1974 (Actes de Colloque International tenu à Paris du 28 au 31 octobre 1974), s. 227.

<sup>125</sup> *Entretien avec M. Gaston Palewski sur les relations de Général de Gaulle avec l’URSS*, s. 37.

<sup>126</sup> Fouchet, *Mémoires...*, s. 52.

<sup>127</sup> „Le Monde” (2 I 1945) pisał, że powstanie nowego rządu w Polsce (mowa o Rządzie Tymczasowym) nie wpływa na zmianę stosunków Francji z rządem londyńskim.



tylko dla polskich historyków i prawników międzynarodowych<sup>128</sup>, nie kwestionują tego także francuskie czynniki rządowe, choć w swoim czasie problem był u nas przedmiotem gorących sporów<sup>129</sup>.

Na kilka godzin przed wyjazdem z Moskwy, 10 XII 1944 r., de Gaulle wezwał podobno Christiana Foucheta i oświadczył mu: „Wyjedzie Pan jako delegat rządu francuskiego w Polsce, w czwartej randze. Nie będzie to ani za mało, ani za dużo, ponieważ będzie Pan delegatem *de facto*, a nie prawdziwym ambasadorem w kapeluszu z piórami [podkr. moje — Z. Z.]. Rozumie Pan, co mam na myśli — powiedział de Gaulle ... Tam w Polsce będzie Pan reprezentował Francję dla wszystkich Polaków<sup>130</sup> i dla naszych oswobodzonych żołnierzy. Będzie mi Pan donosił jak najszybciej o tym, co się tam dzieje i jak Pan widzi sprawę — dorzucił na zakończenie”<sup>131</sup>.

Jak widać, de Gaulle nie miał — w ostatecznym rachunku — zdania na temat rzeczywistej sytuacji na ziemiach wyzwolonych ani nie wiedział, jaką realną siłę polityczną reprezentuje PKWN. Elementem determinującym więc był nie tylko stosunek wielkich mocarstw do sprawy polskiej, ale także siła i zasięg przemian wewnątrzustrójowych w Polsce, wyrażających hasła *Manifestu lipcowego* PKWN.

Nie bez znaczenia dla pozycji Francji wobec PKWN była też aktywność lewicowej emigracji polskiej we Francji, popierana przez Francuską Partię Komunistyczną<sup>132</sup>. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji uważał się za przedstawiciela nowej Polski i taką właśnie prowadził działalność. Wszystko to odbywało się na ziemi francuskiej przy poparciu poważnej części demokratycznej opinii francuskiej<sup>133</sup> oraz przy całkowitej akceptacji i poparciu ze strony władzy ludowej w kraju. Działalność ta była zresztą również obliczona na kształ-

<sup>128</sup> Por. Pałyga, *op. cit.*, s. 194; W. T. Kowalski, *Polityka zagraniczna RP 1944—1947*, Warszawa 1971, s. 18.

<sup>129</sup> Por. S. Zabiełło, *Polemika z artykułem Zofii Zaks*, „Przegląd Zachodni”, 1957, nr 2, s. 306—310; Z. Zaks, *Odpowiedź na „Polemikę z artykułem Zofii Zaks”*, „Przegląd Zachodni”, 1957, nr 6, s. 345—350.

<sup>130</sup> Podobno w rozmowie z K. Morawskim po powrocie z Moskwy, de Gaulle powiedział także, iż Ch. Fouchet jest „przedstawicielem Francji na polskich ziemiach wyzwolonych od Niemców”, z czego w Londynie wysnuwano wniosek, że nie jest on przedstawicielem przy PKWN (por. „Biuletyn Informacyjny MSZ”, 6 I 1945, nr 104).

<sup>131</sup> Fouché, *Mémoires...*, s. 52.

<sup>132</sup> 30 I 1945 „L’Amitié Franco-Polonaise” wydała przyjęcie z okazji przyjazdu S. Jędrzychowskiego. Prasa komunistyczna żywo krytykowała politykę polskiego rządu na emigracji (por. art. E. Buré w „L’Ordre” z 15 II 1945 i art. P. Courtade’a w „Action” z 16 II 1945).

<sup>133</sup> Por. Z. Zaks, *Imperializm niemiecki a sprawa stosunków polsko-francuskich pod koniec II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni”, Poznań 1956, nr 7—8, s. 213 i n.

towanie się opinii państw alianckich<sup>134</sup>. W rezultacie „wyłączność agend rządu emigracyjnego do reprezentowania interesów polskich i Polonii francuskiej została zakwestionowana” — pisze Jan Zamojski<sup>135</sup>.

Przyjazdowi Foucheta władze PKWN nadały odpowiednio uroczystą formę, nie odbiegającą w niczym — jeśli pamiętać o ówczesnej wojennej jeszcze rzeczywistości — od normalnego przyjęcia ambasadora zaprzyjaźnionego państwa<sup>136</sup>. Według sprawozdania ówczesnego szefa protokołu dyplomatycznego: „Na lotnisko przybyli, dla powitania Delegata Francji, p. wiceminister Berman, konsul Rogalski i radca ministerialny Kluczyński. Armię reprezentował generał Bukojemski. Był również z ambasady radzieckiej p. Jakowlew i inni”<sup>137</sup>. Poza wymienionymi tu osobami szczególną uwagę Foucheta zwróciła obecność szefa radzieckiej misji wojskowej w Lublinie gen. Szatiłowa. Jego zdaniem, uroczystość ta, w obecności gen. Szatiłowa, miała podkreślać rolę ZSRR w międzynarodowym uznaniu nowej Polski. Na lotnisku znajdowali się przedstawiciele prasy. Nazajutrz radio i prasa podały wiadomość o przybyciu: „Pana Komandora Ambasadora Fouchet”<sup>138</sup>. Prasa omówiła szeroko to wydarzenie. Przypomniano o tradycyjnej przyjaźni obu narodów, podkreślając, że „nic nas nie dzieli, a łączy wszystko — tradycja, los, racja stanu” (podkr. moje — Z. Z.)<sup>139</sup>. Ze względu na specyficzną sytuację protokolarną (nie składał listów uwierzytelniających) Ch. Fouchet został przyjęty w pierwszej kolejności przez Osóbkę-Morawskiego<sup>140</sup>, a po kilku dniach przez Bolesława Bieruta, składając życzenia noworoczne.

Przedstawiciel Francji obecny był na posiedzeniach Krajowej Rady Narodowej (31 XII 1944 r. — 3 I 1945 r.), kiedy to w sposób uroczysty uchwalono przekształcenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Rząd Tymczasowy. Zarówno w orędziu Przewodniczącego KRN z 31 XII 1945 r.<sup>141</sup>, jak i w exposé rządowym podkreślało się bardzo mocno przyjaźń i chęć współpracy z Francją. W exposé premiera polskiego

<sup>134</sup> 17—18 XII 1944 obradował w Paryżu I Walny Zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji (*Maison de Le Chimie*, Paryż 1945). Telegramy wyrażające poparcie władzy ludowej w Polsce wysłano do J. Stalina, F. D. Roosevelta, W. Churchilla, Ch. de Gaulle'a, J. Tito i E. Beneša (Archiwum Centralne KC PZPR, Materiały Związku Patriotów Polskich w ZSRR, sygn. 216/II 15, t. 5, podt. 2, s. 18—47).

<sup>135</sup> Zamojski, *op. cit.*, s. 334.

<sup>136</sup> Fauchet, *Mémoires...*, s. 54.

<sup>137</sup> Pałyga, *op. cit.*, s. 195.

<sup>138</sup> Ten dziwaczny tytuł był chyba nieprzypadkowy. Starano się Foucheta „na wyrost” nazywać „ambasadorem”. Można przypuszczać, że „komandor” jest jednak błędnym tłumaczeniem słowa „Commandant” (major).

<sup>139</sup> Por. *Polska i Francja*, „Rzeczpospolita”, 28 XII 1944, nr 142.

<sup>140</sup> „Rzeczpospolita”, 30 XII 1944, nr 143.

<sup>141</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Krajowej Rady Narodowej*, Warszawa 1977, s. 77; „Rzeczpospolita”, 31 XII 1944, nr 145.



Rządu Tymczasowego z 2 I 1945 r. stwierdzano: „Serdecznie powitaliśmy w Lublinie Przedstawiciela Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej i wierzymy, że obecność jego przyczyni się do dalszego pogłębienia przyjaźni i współpracy między odrodzoną Polską i Francją”.

W podobnym tonie także mówiono o tej sprawie w dyskusji nad exposé premiera<sup>142</sup>. Uroczystości te, a specjalnie zorganizowaną tam spontaniczną demonstrację przyjaźni polsko-francuskiej Fouchet wspomina z wyraźnym rozrzewnieniem<sup>143</sup>. Kontakt nawiązany między rządem francuskim i PKWN stanowił punkt wyjścia do faktycznego uznania Rządu Tymczasowego. W praktyce stosunków polsko-francuskich — wspomina Osóbka-Morawski — miało to bardzo poważne znaczenie, mimo że we Francji starano się w każdym razie nie dopuścić do nadania temu nowych jakościowo wartości<sup>144</sup>. Przyjazdowi przedstawiciela PKWN także nie nadano oficjalnego charakteru. Stefan Jędrychowski wspomina, że gdy dotarł 26 XII 1944 r. (via Bukareszt-Belgrad) do Paryża, nikt z władz francuskich na niego nie oczekiwał. Bidault również nie wyraził zgody na przyjęcie przez stronę francuską listów uwierzytelniających, w które zaopatrzonego przedstawiciela PKWN przed wyjazdem z Moskwy. W rozumieniu Francuzów sytuacja była jeszcze nie ustabilizowana i tymczasowa. Toteż gdy na konferencji prasowej w Paryżu 25 I 1945 r. postawiono de Gaulle’owi pytanie: „Czy nie uważa Pan, że ostatnie wydarzenia militarne w Polsce wpłyną na zmianę stanowiska rządu francuskiego wobec Komitetu Lubelskiego?”, odpowiedział: „Zdecydowaliśmy się, aby mieć w Lublinie naszego delegata, Pana Fouchet, zgodziliśmy się także, aby Lublin przysłał nam swego delegata”. Natomiast zaindagowany przez dziennikarzy: „Czy stosunki ulegną zmianie po wyzwoleniu Polski oraz czy Francja uzna Polski Rząd Tymczasowy?” — stwierdził: „Francja liczy obecnie, że naród polski sam wyrazi swoją wolę. W zależności od tego Francja zmieni lub będzie kontynuować

<sup>142</sup> *Przemówienie posła Aleksandra Zawadzkiego z 3 I 1945, tamże s. 153.*

<sup>143</sup> Fouchet, *Mémoires...*, s. 54. W wywiadzie dla prasy polskiej Fouchet wyraził podziw „dla demokratycznego i patriotycznego ducha, jaki ożywia to [KRN] zgromadzenie”, „Le Monde”, 28—29 I 1945.

<sup>144</sup> „Le Monde” (4 I 1945) pisał: „Decyzja Komitetu w niczym nie może zmienić stosunków Francji z rządem polskim w Londynie, ani też jej stanowiska w stosunku do Komitetu”. Nie była to opinia odosobniona. Komentator TASS w raporcie z 2 I 1945 pisał, że „prasa francuska zajmuje na ogół wyczekującą pozycję wobec Rządu Tymczasowego. W kołach oficjalnych rozpatruje się wydarzenie [powstanie Rządu Tymczasowego — Z. Z.] jako sprawę czysto wewnętrzną, która nie spowoduje zmiany stosunku rządu francuskiego do tej kwestii” (CGAOR, f. 4559, o. 27/1, d. 4757, k. 45). Komentator TASS przytacza jednocześnie opinię zawartą w audycji radia francuskiego 1 I 1945, że o ile jeszcze do niedawna „można było liczyć na porozumienie się obu ośrodków [to znaczy Lublina i Londynu] to w tej chwili jest to wykluczone” (tamże).



swoją politykę. Czy jednak naród polski będzie miał okazję do zamianowania swoich uczuć i intencji? Nie sądzę”<sup>145</sup>.

Jak wynika z dostępnej — częściowo tylko — polskiej dokumentacji, natychmiast po przyjeździe do Polski Fouchet zajął się, przy pomocy Czerwonego Krzyża, poszukiwaniem setek tysięcy jeńców i więźniów narodowości francuskiej, wyzwolonych z obozów hitlerowskich<sup>146</sup>, a którzy znaleźli się na terytorium Polski. „Akcja ta — stwierdza Palewski — opłaciła się nadzwyczajnie”<sup>147</sup>. Błędem byłoby jednak sądzić, iż działalność Foucheta ograniczała się do załatwiania tych konkretnych spraw, czy też zwykłej kurtuazyjnej działalności dyplomatycznej. W gruncie rzeczy był on w zamierzeniach rządu francuskiego — jak wiemy — przede wszystkim obserwatorem i informował o sytuacji i przemianach zachodzących wówczas na ziemiach polskich<sup>148</sup>.

Fouchet jeszcze przez kilka miesięcy po przybyciu do Polski miał być jedynym źródłem informacji o sytuacji w Polsce dla państw zachodnich. Był on bowiem jedynym przedstawicielem Zachodu w Polsce, trudności zaś komunikacyjne sprawiały, że raporty jego mogły być dostarczane wyłącznie przez ambasadę francuską w Moskwie. Jak sam pisze, gdy w kwietniu 1945 r. w drodze do Paryża przyjechał do Moskwy, obradował długo — dzieląc się wrażeniami z Polski — nie tylko z ambasadorem francuskim gen. Catroux, ale także amerykańskim Averellem Harrimannem i brytyjskim Sir Archibaldem Clark Kerrem<sup>149</sup>. Największe zainteresowanie sytuacją na wyzwolonych ziemiach polskich okazał sam de Gaulle, który podobno, po przyjeździe Foucheta do Paryża, konferował z nim niezmiernie długo. Fouchet, przebywający zresztą w Polsce do końca marca 1945 r., przygotował szczegółowy raport polityczny, a zawarte tam uwagi wpłynęły bez wątpienia na poglądy rządu francuskiego na temat przemian wewnątrzustrojowych w Polsce, jak również na politykę rządu francuskiego wobec lewicowej emigracji polskiej we Francji. Raporty te, pisane w styczniu i marcu 1945 r., miały odpowiedzieć na szereg pytań nurtujących opinię zachodnią w sprawie

<sup>145</sup> Por. „Notes Documentaires et Études”, nr 35 (Série Européenne — XI), 13 III 1945, s. 7. Jednakże wydany w 1970 r. t. I przemówień de Gaulle’a *Discours et messages. Pendant la guerre 1940—1945*, s. 513) podaje tę wypowiedź w formie o wiele bardziej stonowanej: „Chwilowo naród polski jest pozbawiony możliwości wyrażenia swoich dążeń. Zobaczmy! [co przyszłość przyniesie — Z. Z.]”.

<sup>146</sup> Już w lutym 1945 r. na posiedzeniu Rady Ministrów podkreślono konieczność „zorganizowanej akcji pomocy powracającym Anglikom i Francuzom” (por. AAN, Protokoły Rady Ministrów, t. 2, 27 II 1945, s. 97).

<sup>147</sup> *Dossier. Le Général de Gaulle...*, s. 37.

<sup>148</sup> Trudno jednak dociec, czy to za sprawą Ch. Foucheta rozgłoszono „Radia-Brazzaville” ogłoszono pozytywne opinie „obserwatora francuskiego” o rządach tymczasowych w Polsce, krytykując jednocześnie polski rząd londyński (por. Komunikat Agencji TASS z 4 I 1945, „Prawda”, 5 I 1945, nr 4).

<sup>149</sup> Fouchet, *Mémoires...*, s. 65—81.



ówczesnej sytuacji politycznej w Polsce oraz perspektyw jej rozwoju, a także pomóc w wytyczeniu przez rząd francuski nowej linii politycznej wobec polskiego Rządu Tymczasowego, a w konsekwencji — wobec polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. W styczniu 1945 r. Fouchet odnotował z uwagą, że polski Rząd Tymczasowy posiada pełne poparcie ze strony Związku Radzieckiego i staje na wysokości zadania wobec własnej opinii publicznej. Fouchet przy tym nie wątpił o kierunku i charakterze przemian wewnętrznoustrojowych, które określił jako „dość socjalistyczne”. Ciekawe, iż motorem tych przemian, co wielokrotnie podkreślał, jest tu działalność samych Polaków, i to nie tylko komunistów, stojących na czele władzy ludowej, ale również „innych”, dążących także do współpracy z ZSRR. Głównym motywem ich działania jest polska racja stanu — wnioskuje Fouchet. „Sądzą oni — pisał — że ostateczne rozbitcie Niemiec jest najważniejszą ze wszystkich spraw ... Wszyscy oni jednak mają nadzieję, że taką polityką uzyskają dla Polski w ramach wewnętrznego systemu dyplomacji radzieckiej, w którym widzą wspólnotę interesów narodów słowiańskich, miejsce znaczące (brillant second), którego ... nie będzie im można odmówić”. Fouchet dostrzegł także trudności nowo powstającego państwa ludowego, szczególnie wahanie chłopów przy realizacji reformy rolnej, brak doświadczenia nowej administracji państwowej oraz istnienie „opozycji wojskowej” (podziemia). Ciekawe, iż wbrew opiniom panującym wówczas na Zachodzie Fouchet widział *spiritus movens* przemian ustrojowych w Polsce nie w Armii Czerwonej, ale w działalności samych Polaków, których krąg nie ograniczał się tylko do przedstawicieli polskich komunistów. Obecność Armii Czerwonej natomiast — jego zdaniem — ułatwiała tylko te przemiany.

W styczniu 1945 r., a więc jeszcze przed konferencją w Jałcie, Fouchet nie miał wątpliwości, że przemiany zachodzące na ziemiach polskich są nieodwracalne. „Jeżeli rząd francuski zdecyduje się, aby uznać [de iure — Z. Z.] polski rząd w Lublinie — perswadował Fouchet w końcu stycznia 1945 r. — to będzie miał dobrą kartę do wygrania dla naszego kraju”. Tymczasem jednak Fouchet zwracał uwagę swego rządu na konieczność rozszerzenia działalności kulturalnej w Polsce<sup>150</sup>.

Na początku lutego 1945 r. sprawa polska stała się przedmiotem obrad konferencji krymskiej Wielkiej Trójki. W konferencji tej nie uczestniczyła Francja, nie uznana jeszcze za wielkie mocarstwo. Nie ulega wątpliwości, iż de Gaulle życzył sobie udziału w dyskusjach jałtańskich. Mimo to nie został on zaproszony. Co do przyczyny tego niepowodzenia większość autorów jest zgodna: ZSRR sprzeciwił się udziału

<sup>150</sup> 27 I 1945 Fouchet wygłosił na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odczyt pt. *La France d'hier et d'aujourd'hui* („Polska Zbrojna”, II 1945, nr 23).



łowi Francji w Jałcie, a to w związku z nieprzejednaną postawą de Gaulle'a w grudniu 1944 r. w kwestii uznania PKWN i zerwania z polskim rządem emigracyjnym w Londynie <sup>151</sup>.

Sam de Gaulle tak też tłumaczył swą nieobecność w Jałcie. Na konferencji prasowej 12 XI 1947 r. podkreślił, że stanowisko ZSRR w tej sprawie było decydujące: „W grudniu, w Moskwie ... rząd radziecki postawił mi warunek, abym uznał to, co wówczas nazywano Komitetem Lubelskim ... Odmówiłem. Rząd radziecki się wycofał. Oczywiście jednak wyciągnął on z tego wnioski, że nasza obecność w Jałcie nie ułatwi sprawy. Ja natomiast wywnioskowałem, iż nasza obecność w Jałcie będzie nader użyteczna ... Nie przestaję myśleć — dodał de Gaulle — że ta sprawa, a szczególnie nieobecność Francji [w Jałcie] była kwestią poważną i w ostatecznym rachunku bardzo nieszczęśliwą” <sup>152</sup>. Kilkanaście lat później jednak inaczej wspominał tamte wydarzenia: „do nieobecności Francji w Jałcie przyczynił się głównie Roosevelt” <sup>153</sup>.

Stanowisko ZSRR zajęte w czasie konferencji jałtańskiej w sprawie udziału Francji w okupacji Niemiec wydaje się wyraźnym skutkiem przedjałtańskich obiekcji. Brzmiało ono mianowicie: Francja nie powinna uczestniczyć w kontroli politycznej Niemiec, mimo iż ZSRR nie ma obiekcji co do objęcia przez nią strefy okupacyjnej <sup>154</sup>. Warto tu przytoczyć całość argumentacji Stalina: „Chcecie strefę okupacyjną Francji? Nie sprzeciwiam się temu. Ale jest to gest z naszej strony. Nie zaś, by zadośćuczynić wymogom prawa. Sprzeciwiam się natomiast absolutnie — ciągnął Stalin — aby Francja figurowała w Sojuszniczej Komisji Kontroli. Nie posiada do tego żadnych praw, mniej niż Polska, mniej niż Jugosławia [podkr. moje — Z. Z.] ... Nie zapominajcie, że w tej wojnie otworzyła ona wrota wrogowi. Rosja i Wielka Brytania nie poniosłyby tylu strat i zniszczeń, gdyby Francja podjęła decyzję, aby się bić. Kontrola i administracja w Niemczech powinny należeć do mocarstw, które walczyły z nimi od początku. I dziś także Francja ma tylko 9 dywizji na froncie, zaś Lublin ma ich 10” (podkr. moje — Z. Z.). Ciekawe, że swój ostry opór ZSRR argumentuje przypomnieniem wydarzeń lat 1939—1940. Czy jednak powołany tu argument o równoprawnej sytuacji Fran-

<sup>151</sup> J. Gerhardt przypuszcza, że gdyby de Gaulle uznał PKWN, „Stalin prze-forsowałby udział Paryża w obradach jałtańskich” (J. Gerhardt, *Charles de Gaulle*, t. I, Warszawa 1972, s. 346—347). Identyczną opinię w tej sprawie prezentuje K. Morawski (*Tamten brzeg*, s. 196—197).

<sup>152</sup> Ch. de Gaulle, *Discours et messages. Dans l'attente 1946—1958*, t. II, Paris 1970, s. 158—159.

<sup>153</sup> De Gaulle, *Le Salut*, s. 97.

<sup>154</sup> *Department of State Foreign Relations of The United States. Diplomatic Papers*, Washington 1955, Conference at Malta and Yalta, s. 572—573.



cji np. z Polską i Jugosławią spowodowany był tylko obawą, „czy udział Francji w okupacji Niemiec nie stanie się precedensem dla innych państw” — jak dowodzi W. T. Kowalski<sup>155</sup>.

Czy może, biorąc także pod uwagę podniesione przez Stalina paralele dotyczące Tymczasowego Rządu Francuskiego i polskiego Rządu Tymczasowego<sup>156</sup>, nie należy raczej sądzić, że — wiążąc swe negatywne opinie odnośnie do uczestniczenia Francji w Sojuszniczej Radzie Kontroli — Stalin dawał do zrozumienia Francji, iż nie odstąpił od uzależnienia swego dla niej poparcia w kwestii niemieckiej od zmiany dotychczasowego stanowiska rządu francuskiego w sprawie uznania nowego rządu polskiego? Przecież trzy wielkie mocarstwa 10 II 1945 r., w ostatnim dniu konferencji, ostatecznie zgodziły się na udział Francji w Sojuszniczej Komisji Kontroli Niemiec, podobnie zresztą jak na jej przyłączenie się do „Deklaracji o wyzwolonej Europie”<sup>157</sup>, do czego ZSRR nie wniósł też żadnych zastrzeżeń. Przewidziano także Francję w roli państwa „zapraszającego” na mającą się odbyć w kwietniu 1945 r. konferencję w San Francisco.

Biorąc powyższe pod uwagę, jak i podpisanie przez Francję aktu kapitulacji Niemiec 9 V 1945 r., należy przyjąć, że w ostatecznym rachunku stanowisko radzieckie zajęte początkowo w Jałcie było raczej natury taktycznej wobec omawianych tam innych ważnych spraw, a w szczególności sprawy podziału Niemiec, reparacji niemieckich, organizacji ONZ i spraw Dalekiego Wschodu. W natłoku spraw także kwestia polska znalazła wcale ważne miejsce w obradach. W zamierzeniach polityki ZSRR leżało więc chyba uzależnienie spraw szczegółowych dotyczących Francji od jej stanowiska w kwestii Europy Środkowej i Wschodniej, a szczególnie Polski.

W czasie trwania obrad w Jałcie de Gaulle oświadczył publicznie, że „Francja nie będzie związana oczywiście uchwałami, których nie mogła sama przedyskutować i zatwierdzić na tych samych prawach co inni”. Podkreślił, iż nie mając możliwości wpływu na przebieg obrad sądzi, że „niezależność narodu polskiego, czechosłowackiego, austriackiego i narodów bałkańskich stanowi warunek, który Francja uważa za zasadniczy”<sup>158</sup>. Świadkowie wydarzeń nie są zgodni w ocenie ówczesnej poli-

<sup>155</sup> Por. W. T. Kowalski, *Wielka Koalicja 1945*, t. III, Warszawa 1977, s. 100.

<sup>156</sup> Stalin podkreślał, że „Nie widzi on żadnej różnicy między pozycją de Gaulle’a i Tymczasowego Rządu Polskiego. Żaden z tych dwu rządów nie został wybrany i nie może twierdzić, że cieszy się największą popularnością” — powiedział Stalin na posiedzeniu plenarnym konferencji w Jałcie 8 II 1945 (cyt. za: *Krymskaja konfieriencija rukowoditelej trioch sojużnych dierzaw SSSR, SSZA i Wielikobritanii (4—11 fiewrała 1945). Sbornik dokumentow*, Moskwa 1979, s. 155 i n.).

<sup>157</sup> SFOT, s. 402—403.

<sup>158</sup> Por. de Gaulle, *Le Salut*, s. 84—88; tenże, *Discours et messages*, t. I, s. 518.

tyki de Gaulle'a. Kajetan Morawski, paryski ambasador rządu emigracyjnego, wspomina: „Bliski nam był jeszcze bardziej koncepcją [niż Churchill — Z. Z.] de Gaulle, gdy podniósł ostry protest przeciw postanowieniom jałtańskim”. Inaczej sądzi Bidault, który z perspektywy czasu wyraża wątpliwość, czy udział Francji w konferencji zmieniłby w czymkolwiek treść ustaleń jałtańskich. Przypuszcza on nawet, że de Gaulle, powodowany znaczną niechęcią do mocarstw anglosaskich, poparłby ZSRR. Wszystko wskazuje na to — przyznaje Bidault — że dążył on do wygrania sytuacji na wyłączną korzyść interesów francuskich ... Nieobecność de Gaulle'a w Jałcie stała się dla niego atutem. Istotnie, w jego stanowisku istniało wówczas o wiele mniej dyspozycji do ograniczenia wpływów rosyjskich (expansion) niż chciałby, aby w to dziś uwierzono”<sup>159</sup>.

Charakter wyłącznie prestiżowo-formalny miała rozmowa Garreau-Mołotow (19 II 1945 r. w Moskwie) na temat wyników konferencji jałtańskiej. Poza ubolewaniem z powodu nieobecności Francji w Jałcie Garreau poruszył m.in. kwestię polską, nadmieniając, że „postanowienia odnośnie do sprawy polskiej zostały przyjęte bez udziału rządu francuskiego”. Spytał on również, czy przewidziano utworzenie specjalnego organu dla spraw Polski, na co otrzymał odpowiedź negatywną<sup>160</sup>.

W marcu 1945 r. Fouchet pisał: „Jest oczywiste, że nieuczestniczenie Francji na konferencji w Jałcie zagrało na niekorzyść naszych wpływów ... — ale dodawał z nadzieją — odnajdziemy nasze miejsce, gdy tylko nasza siła będzie odbudowana i jeśli jeszcze pozostało jakieś miejsce do zajęcia w Polsce”. Realizm polityczny<sup>161</sup> bowiem dyktował mu oceny następujące: „W obecnej sytuacji Francja i tak by nie mogła już odegrać pierwszoplanowej roli. Słabsza od ZSRR, uboższa od USA i Wielkiej Brytanii, nie będzie mogła mieszać się do walki podczas najbliższych miesięcy”<sup>162</sup>.

W gruncie rzeczy jednak nie chodziło tu o przeczekanie „najbliższych miesięcy”. Francuzi doskonale zdawali sobie sprawę, że po konferencji jałtańskiej sprecyzowana została ostatecznie koncepcja międzynarodowa kształtu ustrojowego państwowości polskiej. Dla nikogo z zainteresowanych nie było tajemnicą, że wszelkie zastrzeżenia w odniesieniu do rządu

<sup>159</sup> Por. K. Morawski, *Wspólna droga. Wspomnienia*, Paryż b.r., s. 164—165; Bidault, *op. cit.*, s. 86.

<sup>160</sup> SFOT, s. 406—407.

<sup>161</sup> Komentator TASS donosił z satysfakcją, że „Le Monde” (15 II 1945) określił protest polskiego rządu londyńskiego wobec uchwał jałtańskich jako „platoniczny”, ponieważ „mocarstwa już w tej sprawie się porozumiały” (CGAOR, f. 4459, o. 27/1, d. 4760).

<sup>162</sup> Fouchet, *Mémoires...*, s. 85 i n.



mogą iść tylko „w kierunku takich czy innych rekonstrukcji, ale nie jego zmian”<sup>163</sup>.

W pierwszych dniach stycznia 1945 r. ZSRR uznał oficjalnie Rząd Tymczasowy i akredytował przy nim przedstawiciela dyplomatycznego. Niedługo później uczyniły to Czechosłowacja i Jugosławia. Wpłynęło to niewątpliwie na wzmocnienie pozycji międzynarodowej władzy ludowej i ułatwiło zabiegi o uznanie międzynarodowe ze strony innych państw<sup>164</sup>. Uznanie przez Czechosłowację pozostaje w związku z polityczną działalnością Związku Radzieckiego, który wpłynął na rząd Czechosłowacji, aby nie wdając się uprzednio z polskim Rządem Tymczasowym w dyskusję na temat powojennej granicy między obu krajami (na Śląsku Zaolziańskim) nawiązał oficjalne stosunki dyplomatyczne z Polską<sup>165</sup>. „Rzeczpospolita” 1 II 1945 r. pisała: „Opierając się na sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oba państwa, Polska i Czechosłowacja, mogą zabezpieczyć siebie i inne narody słowiańskie przed możliwością nowego ataku niemieckiego i mogą stać się ważnym czynnikiem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie”.

Fakt ten nie mógł pozostać niezauważony przez Francję. Na razie przyjdzie się ograniczyć do utrzymania w Polsce wpływów umysłowych i kulturalnych — pisał Fouchet i kontynuował: „W tym celu, aby Francja była w Polsce jak najszybciej obecna z wykwalifikowanym personelem (dyplomatyczno-konsularnym) i środkami finansowymi, należy być wszędzie i działać wszędzie .... Utrzymanie Polski dla Zachodu warte jest kilku miliardów” — przekonywał Fouchet. W diametralnie innym świetle widziano odtąd na Zachodzie kwestię rządu londyńskiego. „Jeśli chodzi o rząd londyński, to jest on ostatecznie skazany” — pisał Fouchet w lutym 1945 r. „Pozostać mu wiernym, nawet uważając, że został on oczyszczony z elementów pułkownikowskich, byłoby to być może równoznaczne z pozostaniem wiernym koncepcjom Polski bardziej odpowiadającej interesom Francji — kalkulował Fouchet, ale dodawał natychmiast — tę koncepcję wyprzedziły wydarzenia. Nie odstąpić od niej, przez wierność dla umarłej, i to umarłej śmiercią gwałtowną — byłoby równoznaczne z porzuceniem Polaków”<sup>166</sup>.

Wiosną 1945 r. w stosunkach radziecko-francuskich nabrała aktualności sprawa polska. W tym okresie bowiem Związek Radziecki dzia-

<sup>163</sup> AAN, Protokoły Posiedzeń Rządu RP, 1945, t. 1, s. 83—87, Sprawozdania z pobytu delegacji polskiej w Moskwie z 22 II 1945.

<sup>164</sup> Por. W. T. Kowalski, *Dyplomatyczne tło powstania Rządu Tymczasowego RP (październik—grudzień 1944 r.)*, „Polska Ludowa”, t. III, Warszawa 1964, s. 23.

<sup>165</sup> Por. pismo min. H. Ripki do placówek dyplomatycznych z 6 II 1945, [w:] *Sprawa polska*, s. 67—68. Szczegółowo: M. K. Kamiński, *Dyplomacja czechosłowacka wobec uznania Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej (styczeń 1945 r.)*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich...*, t. XXIII, 1981, s. 41—62.

<sup>166</sup> Fouchet, *Mémoires...*, s. 84—86.

łał intensywnie w kierunku podniesienia międzynarodowej rangi Polski, podkreślając jej wielki wkład do walki z hitleryzmem, sugerując udział Polski m.in. w komisji do spraw reparacji niemieckich, na równi z Francją i Jugosławią<sup>167</sup>, a także postulując udział Polski w konferencji w San Francisco.

W drugiej połowie marca 1945 r. kryzys w stosunkach między alian-tami w sprawie polskiej wyraźnie się zaostrzył. W dobie konferencji w San Francisco daje się bowiem zauważyć dążenie Francji do wyeks-ponowania swej roli jako przewodnika małych państw europejskich w ich stosunkach z Wielką Trójką<sup>168</sup>. Taka polityka Francji budziła uzasadniony niepokój i nieufność w ZSRR<sup>169</sup>. Catroux, nowo mianowa-ny ambasador francuski w Moskwie, wspomina, że Francja starała się w tym konflikcie spożytkować sytuację dla własnej korzyści i odegrać samodzielną rolę w tej sprawie. „Gdy przypomniałem sobie — pisze Catroux — natarczywość, z jaką Stalin w grudniu [1944 r.] próbował uzyskać od de Gaulle’a uznanie rządu Bieruta, nie mogłem wykluczyć, że wypadki wpłyną na zmianę dyspozycji Związku Radzieckiego wobec nas”. Tak więc starając się o ową „zmianę dyspozycji” — jak wynika z relacji Catroux — „bez uprzedzeń wobec ustroju, który zostanie usta-nowiony w Polsce”, Francja wykazała gest wobec Rządu Tymczasowego w Polsce, „a tym samym wobec Kremla”, wysyłając do Polski swego nowego reprezentanta<sup>170</sup>.

16 III 1945 r. przybył do Warszawy, na miejsce dotychczasowego przedstawiciela Francji Christiana Foucheta, wyższy od niego rangą dyplomatyczną Roger Garreau, dotychczasowy przedstawiciel Francji w Moskwie<sup>171</sup>. Już nazajutrz Garreau i towarzyszące mu osobistości przyjął premier i minister spraw zagranicznych Osóbka-Morawski<sup>172</sup>. Wysłanie Rogera Garreau, w randze ministra pełnomocnego, choć jeszcze nie ambasadora<sup>173</sup>, miało być więc w zamierzeniu Francji „krokiem

<sup>167</sup> Catroux, *op. cit.*, s. 50—52.

<sup>168</sup> A. W. De Porte, *De Gaulle's Foreign Policy 1944—1946*, Cambridge 1968, s. 101. „Franc-Tireur” (7 III 1945) pisał, że odmawiając udziału w San Francisco jako państwo zapraszające, Francja chciała sobie wywalczyć „prestż obrońcy in-teresów małych państw”.

<sup>169</sup> G. Catroux (*op. cit.*, s. 68) przyznaje, że Stalin „ostatecznie nie miał zaufania do fair play rządu francuskiego”.

<sup>170</sup> Tamże, s. 61.

<sup>171</sup> „Rzeczpospolita”, 18 III 1945, nr 72.

<sup>172</sup> Tamże, 20 III 1945, nr 74.

<sup>173</sup> Garreau sam twierdzi, że przybył do Polski jako ambasador w misji „bez określonej pozycji z formalnego punktu widzenia” (por. K. Ma z u r o w a, *Świadec-two dyplomaty* (2)...). R. Garreau został mianowany ambasadorem dopiero po uzna-niu przez Francję Rządu Jedności Narodowej, tj. 29 VI 1945 („Rzeczpospolita”, 30 VI 1945, nr 173), listy uwierzytelniające składał natomiast 3 VIII 1945 („Głos Ludu”, 4 VIII 1945).



w kierunku Stalina, krokiem, który być może byłby użyteczny dla naszych interesów ogólnych” — pisze Catroux<sup>174</sup>. Niewątpliwie interesy Francji w stosunkach z ZSRR sprowadzały się głównie, choć nie tylko, do miejsca i roli Francji w rozwiązaniu problemu niemieckiego.

Niebawem doszło do nowego, ważnego wydarzenia. W Moskwie podpisano układ o przyjaźni i współpracy wzajemnej między Rządem Tymczasowym RP a Rządem Związku Radzieckiego. Układ ten opinia światowa oceniała jako wyraz dążenia ZSRR do przyspieszenia rozwiązania kwestii polskiej<sup>175</sup>, a szczególnie spowodowania zaproszenia Rządu Tymczasowego na konferencję do San Francisco. Był on także jeszcze jednym z układów dwustronnych, mających na celu doprowadzenie do ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi i zapewnienia pokoju europejskiego po wojnie. Podkreślając — przy okazji podpisywania umowy — nową jakość stosunków dwustronnych ZSRR i demokratycznej Polski, Stalin powiedział 21 IV 1945 r. m.in.: „Obecnie można stwierdzić z całą pewnością, że niemiecka agresja została ujarzmiona ze wschodu. Nie ulega wątpliwości, że jeśli ta bariera ze wschodu będzie uzupełniona barierą z zachodu, tj. przymierzem naszych krajów z naszymi sprzymierzeńcami na zachodzie, to można śmiało powiedzieć, że niemiecka zaborczość będzie okiełznana i niełatwo będzie mogła rozpętać się na nowo”. Ten sam aspekt układu polsko-radzieckiego został podkreślony przez stronę polską. Edward Osóbka-Morawski powiedział 21 IV 1945 r.: „Źródłem i podstawą tego historycznego dla nas układu jest wspólna obrona naszych narodów ... a także nasz wspólny interes w zachowaniu i ugruntowaniu pokoju w Europie i szczęśliwej współpracy między narodami”<sup>176</sup>. W Warszawie oceniono wydarzenie jako wykraczające poza ramy stosunków bilateralnych<sup>177</sup>. „Ten pakt należy do najważniejszych aktów politycznych ... Ułatwi on nam na przyszłość — oświadczył Jakub Berman na posiedzeniu Rady Ministrów — ułożenie stosunków ze wszystkimi innymi państwami, które są zainteresowane w unicestwieniu niemieckiej agresji”<sup>178</sup>.

23 kwietnia, na konferencji prasowej, Osóbka-Morawski wypowiedział się za przystąpieniem Polski do układu czechosłowacko-radzieckiego i zawarciem podobnych układów z innymi państwami. Na pytanie: „Czy Rząd Tymczasowy zamierza zawrzeć sojusz z Francją?” — polski premier odpowiedział, że „wobec zawarcia przymierza radziecko-francuskiego sojusz taki miałyby wielkie znaczenie”<sup>179</sup>. Stanowisko to dotarło

<sup>174</sup> Catroux, *op. cit.*, s. 61.

<sup>175</sup> Por. G. Hentsch, *Staline negociateur*, Neuchâtel 1967, s. 176.

<sup>176</sup> *Sprawa polska*, s. 727—728.

<sup>177</sup> R. Werfel, *Droga do bezpieczeństwa Polski. (Sojusz polsko-radziecki ręką i nogą niepodległości)*, „Głos Ludu”, 1 V 1945, nr 109/149.

<sup>178</sup> AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, t. 2, 16 IV 1945.

<sup>179</sup> „Wolna Polska”, 28 IV 1945, nr 16.

wkrótce do adresatów, tj. rządu francuskiego i francuskiej opinii publicznej. Już 23 IV 1945 r. gazeta „Le Figaro” (pełniąca wówczas funkcję organu rządowego)<sup>180</sup> zamieściła artykuł o Polsce przytaczając w całości wypowiedź Osóbki-Morawskiego. Rząd francuski natomiast został powiadomiony ponadto przez ambasadora Catroux o radzieckim poparciu dla zamierzeń Polski. Wspomina on, iż w czasie przedstawienia galowego w Teatrze Wielkim w Moskwie, wydanego na cześć delegacji polskiej (w drugiej połowie kwietnia 1945 r.), Andrzej Wyszyński przedstawił go Bierutowi i Osóbce-Morawskiemu. Po zwykłej w takich okolicznościach grzecznościowej wymianie zdań na temat przyjaźni polsko-francuskiej miał on usłyszeć od Wyszyńskiego: „Zawarliśmy właśnie traktaty z Jugosławią i z Polską. Podpisaliśmy również w grudniu traktat z Francją, kiedy Francja zawarze układ z Polską?”, na co podobno odpowiedział, że „sojusz polsko-francuski jest sprawą stałą i potencjalnie możliwą i że jego uświęcenie przy pomocy traktatu nadejdzie w swoim czasie”<sup>181</sup>.

Podpisanie układu polsko-radzieckiego miało skutki nie tylko dla granic państwowych powojennej Polski i ukształtowania się sytuacji wewnątrz kraju, ale w ostatecznym rachunku zadecydowało o rozstrzygnięciach w kwestii polskiej w stosunkach między aliantami<sup>182</sup>. Nie pozostało ono również bez znaczenia dla stosunku Francji do sprawy polskiej wiosną i latem 1945 r., choć starano się jeszcze demonstrować politykę nie zaangażowaną wobec Rządu Tymczasowego i kontynuowano stosunki z polskim rządem emigracyjnym. Ewidentnym wyrazem taktyki rządu francuskiego wobec sprawy polskiej było oświadczenie Bidault dla prasy, złożone 2 V 1945 r. w czasie konferencji w San Francisco. Podobno Bidault na pytanie o stanowisko Francji wobec radzieckiej propozycji udziału przedstawicieli polskiego Rządu Tymczasowego w konferencji odpowiedział: „Francja nie odmówi, jeśli zostanie zaproszona do omówienia tego problemu, ale dotychczas jej nie zaproszono”<sup>183</sup>. „Francja byłaby rada widzieć na konferencji przedstawicieli rządu polskiego zaprzyjaźnionego z ZSRR, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Fakt nieuczestniczenia Francji w porozumieniu jałtańskim zmusza ją, chcąc nie chcąc, do szczególnej powściągliwości”<sup>184</sup>.

Jeśli zważyć, że już w czasie trwania konferencji (a więc po uzgodnieniu stanowisk delegacji radzieckiej i francuskiej 25 IV 1945 r.)<sup>185</sup>

<sup>180</sup> Por. Szarota, *op. cit.*, s. 387—388.

<sup>181</sup> Catroux, *op. cit.*, s. 62—63.

<sup>182</sup> *Polityka zagraniczna Polski Ludowej. Materiały sesji naukowej PISM, Warszawa 15—16 IX 1964 r.*, Warszawa 1964.

<sup>183</sup> *L'Année politique 1944—1945 (Revue des principaux faits politique, économiques et sociaux de la France, de la libération de Paris au 31 decembre 1945)*, Paris 1946, s. 221.

<sup>184</sup> Korespondencja TASS, CGAOR, f. 4459, o. 27/1, d. 4767, raport tajny.

<sup>185</sup> SFOT, s. 436—437.



Bidault przypomniał, że Francja nie decydowała w Jałcie o rozwiązaniu kwestii polskiej, to zrozumiała stanie się opinia „Le Monde” na temat ówczesnej francuskiej polityki: „Pozycja Francji jest delikatna, posiada ona przyjaciół, których musi uwzględnić, zasady i interesy, które musi pogodzić”<sup>186</sup>. Stanowisko Francji w kwestii polskiej było więc taką próbą pogodzenia istniejących jeszcze stosunków dyplomatycznych z rządem emigracyjnym w Londynie, własnych planów i koncepcji dotyczących miejsca Francji wśród krajów Europy Wschodniej i obiektywnej konieczności zachowania i umacniania sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Fouchet twierdzi, że Bidault opóźnił nieco swój wyjazd do San Francisco, aby móc spotkać się z nim i porozmawiać o sytuacji w Polsce. „Powiedziałem im [de Gaulle’owi i Bidault] — wspomina — że Polska pragnie być niezależną”<sup>187</sup>. Stosowano więc taktykę obstrukcji dyplomatycznej, mającą być dowodem na prowadzenie przez Francję w konfliktach między wielkimi mocarstwami polityki samodzielnej, często neutralnej.

Tymczasem o przebiegu wydarzeń w Polsce w ostatecznym rozrachunku przesądził rozwój sytuacji wewnętrznej w kierunku umacniania się i stabilizacji władzy ludowej, a także całkowite poparcie ze strony Związku Radzieckiego na arenie międzynarodowej. Na te właśnie elementy polityczne 27 IV 1945 r. członkowie rządu zwrócili uwagę w dyskusji nad sprawozdaniem delegacji polskiej, która uczestniczyła w podpisaniu paktu polsko-radzieckiego. Kolejni mówcy podkreślali znaczenie paktu dla współpracy polsko-radzieckiej, zwracając szczególnie uwagę na to, że jest on „niesłychanie ważnym orężem dyplomatycznym”, powodującym, iż „wchodzimy do rzędu państw, które będą decydowały o losach Europy”. Fakt ten — stwierdzono — zagwarantował Polsce nowy układ stosunków międzynarodowych, wobec czego chwilowe niepowodzenie Polski, tj. jej nieuczestniczenie w konferencji w San Francisco, jest zjawiskiem przemijającym w skutkach<sup>188</sup>. Ocena ta była niewątpliwie słuszna, Francja 30 VI 1945 r. bowiem cofnęła uznanie dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, tj. o tydzień wcześniej, niż to uczyniły mocarstwa anglosaskie<sup>189</sup>, co było spowodowane już tylko chęcią podkreślenia swej niezależnej polityki<sup>190</sup>, a wynikało z prze-

<sup>186</sup> „Le Monde”, 4 V 1945.

<sup>187</sup> Mazurów, *Świadectwo dyplomaty* (2)...

<sup>188</sup> AAN, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej, t. I, s. 311, 313. Polska podpisała Kartę Narodów Zjednoczonych dopiero po powstaniu Rządu Jedności Narodowej (28 VI 1945), uzyskując status „członka założyciela”.

<sup>189</sup> Por. Mazurów, *Świadectwo dyplomaty* (2).... Podobno po konferencji w Jałcie — jak relacjonuje Jędrychowski — Bidault stwierdził wyraźnie, że gdy powstanie polski Rząd Jedności Narodowej, „Francja nie będzie ostatnia z sojuszników, który ją uzna” (relacja ustna S. Jędrychowskiego z 16 I 1979).

<sup>190</sup> Morawski, *Tamten brzeg*, s. 198.

konania o nieodwracalności przemian ustrojowych w Polsce<sup>191</sup>. Powyższy gest polityczny Francji miał dla Polski Ludowej niemałe znaczenie i niewątpliwie usposobił opinię polską w kraju do Francji bardzo przychylnie, stwarzając realne przesłanki rozwoju stosunków politycznych, zawarcia sojuszu polsko-francuskiego, pogłębienia przyjaźni polsko-francuskiej, wymiany kulturalnej i współpracy naukowej, a wreszcie ułatwiając więź kraju z wychodźstwem we Francji.

Jak z powyższych dociekań wynika, problem polski w końcowym okresie II wojny światowej był ważnym elementem w stosunkach dwustronnych francusko-radzieckich. Francja, dążąc do odzyskania utraconej roli wielkiego mocarstwa, skłócona ze Stanami Zjednoczonymi i nie doceniana jako partner przez Wielką Brytanię, usilnie zabiegała o zawarcie sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten, który miał wzmocnić jej sytuację wobec mocarstw anglosaskich oraz zagwarantować jej bezpieczeństwo przed zagrożeniem ze strony Niemiec po wojnie, był oczekiwany przez francuską opinię publiczną, a szczególnie siły lewicowe, odgrywające wiodącą rolę we francuskim ruchu oporu. W zamierzeniach Związku Radzieckiego natomiast sojusz z Francją miał nie tylko gwarantować obustronną niechęć do ewentualnej groźby odrodzenia się agresji niemieckiej w przyszłości, ale także poprzeć radziecką koncepcję polityczną w sprawie przyszłości Europy Wschodniej. Ewolucje zachodzące w stosunkach polsko-radzieckich, aczkolwiek szczegółowo obserwowane i analizowane, nie miały bezpośredniego wpływu na te kontakty. I chociaż Francji zależało na odnowieniu zerwanych wiosną 1943 r. stosunków polsko-radzieckich, to jednak nie zaangażowała się ona czynnie w tej sprawie, zdając sobie sprawę, że akcja jej z góry skazana by była na niepowodzenie. Warto podkreślić szczególną rolę, jaką odegrała w kształtowaniu się opinii francuskiej w kwestii polskiej placówka dyplomatyczna Francji znajdująca się w zasięgu bezpośrednich informacji „Narkomindielu” i pozostająca w bliskich, choć nieoficjalnych, stosunkach z polską lewicą w ZSRR. Z jej to inicjatywy podjęte zostały też pierwsze nieoficjalne kontakty z przedstawicielami PKWN w Moskwie.

Ta swoista dwustronność w stosunkach „Wolnej Francji” zarówno z przedstawicielstwem polskiego rządu na emigracji, jak i z reprezentan-

<sup>191</sup> Por. de Gaulle, *Le Salut*, s. 202; W. Pobóg-Malinowski, *Historia polityczna Polski 1864—1945*, Londyn 1964, t. III, cz. 2, s. 909, p. 336. De Gaulle wspomina, że z ciężkim sercem cofnął uznanie rządowi londyńskiemu (jw., s. 87—88), co podobno oświadczył przedstawicielowi tego rządu (*Sprawa polska*, s. 10). Jędrychowski relacjonuje: „Komunikując mi o uznaniu Rządu Jedności Narodowej przez Francję, Georges Bidault prosił o kilka dni zwłoki z przejmowaniem gmachu Ambasady RP w Paryżu. Chodziło tu wyraźnie o umożliwienie wyprowadzki K. Morawskiemu (i jego personelowi), z którym de Gaulle miał osobiste bliskie kontakty jeszcze w Algierze i którego ogólnie w Paryżu szanowano” (relacja ustna S. Jędrychowskiego z 16 I 1979).



tami skrajnie odmiennej koncepcji politycznej w Moskwie, wydaje się pozornie sprzeczna i trudna do wytłumaczenia. W końcowym etapie II wojny światowej, nie mogąc sobie pozwolić na decydowanie o przyszłych losach kontynentu europejskiego, a szczególnie Europy Wschodniej, która od dawna pozostawała w sferze zainteresowań francuskich, Francja ograniczyła się z konieczności do konsekwentnego manifestowania swych opinii. Takie było jej stanowisko podczas rokowań francusko-radzieckich w Moskwie, na konferencji w San Francisco, a następnie w czasie nieobecności Francji na konferencjach międzyaliantów w Jałcie i Poczdamie. Niepoślednią i wielce specyficzną rolę odegrała tu zapewne osobowość gen. de Gaulle'a, co nie pozostało bez wpływu na osobisty stosunek Stalina do Francji w tym czasie.

Słaba i zrujnowana wojną Francja, miotana obawami o swoją powojenną przyszłość, niepewna stanowiska zachodnich sojuszników, nie zrezygnowała z podstawowych założeń swej polityki: dążenia do osłabienia Niemiec i wpływu (w przyszłości) na kraje Europy Wschodniej. Błędem byłoby więc sądzić, że stosunek Francji do Polski 1944—1945 dyktowany był wyłącznie polityką wobec ZSRR. Niezależnie od radzieckiego poparcia dla PKWN, z którym Francja rzecz jasna musiała się liczyć, rząd de Gaulle'a był zainteresowany w nawiązaniu stosunków z każdym polskim rządem faktycznie sprawującym władzę w Polsce. Dla de Gaulle'a kwestia polska w stosunkach z ZSRR była nierozzerwalnie związana z kwestią przyszłych granic powojennych Niemiec. Nie kwestionując wschodniej granicy Polski na „linii Curzona”, a wyrażając konsekwentne poparcie dla polskiej granicy na Odrze i Nysie, de Gaulle starał się: 1. osłabić Niemcy; 2. stworzyć sprzyjający precedens dla nowej granicy francusko-niemieckiej. To stanowisko Francji pozostało nie zmienione aż do końca i stanowi trwałą, obiektywny skutek polityki Francji, a także zabiegów ZSRR w stosunkach francusko-radzieckich w czasie II wojny światowej<sup>192</sup>.

*Зоя́ля За́к*

ОТНОШЕНИЕ ФРАНЦИИ И СОВЕТСКОГО СОЮЗА К ПОЛЬСКОМУ ВОПРОСУ  
В 1944—1945 ГГ.

Краткое содержание

Статья посвящена политике Франции по отношению к Польше во взаимосвязи с франко-советскими отношениями в конце второй мировой войны. Этот вопрос до сих пор почти не был отражен в польской историографии. Автор, посвятившая ранее советско-французским отношениям (1941—1945) отдельное исследование, ставит своей задачей опреде-

<sup>192</sup> Z. Zaks, *Francja wobec uchwał jałtańskich i poczdamskich o polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej*, „Zeszyty Naukowe” SGSZ, nr 2, Warszawa 1956, s. 61—75.



ление места так наз. польского вопроса и анализирует его значение и влияние на развитие двусторонних отношений между Францией и Советским Союзом в последнем этапе второй мировой войны.

Особое внимание уделено тесным связям польского эмиграционного правительства с появившимся в 1940 г. движением „Свободная Франция” под предводительством генерала де Голля. В 1941 г., после нападения Германии на Советский Союз, эти связи углубились и обрели особое значение в момент заключения польско-советского соглашения, а в 1943 г. окончательно определились в форме официального признания польским правительством в Лондоне Французского комитета национального освобождения в Алжире.

Имея в виду укрепление советско-французских контактов, а также стремление „Свободной Франции” к тому, чтобы СССР поддержал ее перед западными союзниками, советские дипломаты внимательно следили за развитием польско-французских отношений, стараясь повлиять на французское общественное мнение по так наз. польскому вопросу, главным образом посредством дипломатического представительства ФКНО в Советском Союзе. Эта деятельность оживилась после срыва польско-советских дипломатических отношений весной 1943 г.

В результате развернувшихся в конце 1943 г. событий польский вопрос уже официально был поставлен на повестку дня в советско-французских отношениях. Франция, хотя сразу же поддержала новую концепцию территории послевоенной Польши, выдвинутую СССР, не отказалась, несмотря на обострение польско-советского конфликта, от дружественных отношений с польским правительством в Лондоне, которое в создавшейся новой ситуации даже рассчитывало, что Франция возьмет на себя роль посредника в конфликте с СССР.

На основании архивных источников автор анализирует политику Франции в то время. Эта политика, в которой выражалось стремление Франции восстановить после войны свою роль великой державы, оградить себя в будущем от опасности немецкой агрессии и установить союз с СССР, не означала, что Франция откажется от своих традиционных связей со странами Восточной Европы, особенно Польшей и Чехословакией. Отнюдь не малое влияние на позицию ФКНО оказал, в частности, факт подписания СССР в декабре 1943 г. договора о сотрудничестве и взаимной помощи с чехословацким правительством.

Весной 1944 г. активность французских дипломатов по так наз. польскому вопросу заметно усилилась. Очередной жест, который должен был подчеркнуть хорошие отношения ФКНО с польским правительством в Лондоне, сопровождался одновременно усиленным интересом французского представительства в Москве к развитию ситуации на польских землях и к организации польских левых сил в СССР. Летом 1944 г. наступило, впрочем, по инициативе поляков, установление официальных контактов между представителями польских левых сил в СССР и французскими дипломатами в Москве. С этих контактов начался нелегкий путь Польского комитета национального возрождения к международному признанию вообще, а в частности, со стороны Франции. Ведь образование ПКНО стало качественно новым элементом и не могло не повлиять на отношение Франции к польскому вопросу. Стараниям ПКНО, полностью поддерживаемым СССР, и деятельности советского правительства в этой области, особенно во время советско-французских переговоров в Москве в декабре 1944 г., автор посвятила много места.

Установление фактических отношений Франции с ПКНО, а затем с польским Временным правительством было вступлением к нормальным (де юре) дипломатическим отношениям и польско-французскому сотрудничеству после войны, несмотря на то, что Франция не прекратила официальных контактов с польским эмигрантским правительством до момента образования Правительства национального единства. Этот процесс изобиловал многочисленными жестами тактического характера со стороны Франции как по отношению к СССР, так и к Польше, а их целью было подчеркнуть неизменный интерес Франции к Восточной Европе, с одной стороны, а с другой — стремление выиграть во француско-советских отношениях так наз. германский вопрос. Примером таких действий была, например, тактика французского правительства в период Сан-Франциско, а затем Ялты и Потсдама.

*Перевела Лена Пустула*



Zofia Zaks

FRANCE AND THE SOVIET UNION VERSUS THE POLISH QUESTION  
1944—1945

Summary

The article deals with the policy of France towards Poland against a background of French-Soviet relations in the end of World War II. This question has not hitherto been thoroughly discussed by Polish historiography. The author, who has already devoted a separate study to French-Soviet relations of 1941—1945, makes an attempt to evaluate the so-called Polish question, and analyses its significance and influence on the development of the French-Soviet bilateral relations towards the end of the war.

She focuses her attention on the close contacts of the Polish government in exile with the movement of Free France organized in 1940 under the protectorate of general de Gaulle. These relations, strengthened after the outbreak of the German-Soviet war, acquired peculiar significance in 1941, with the negotiation of a Polish-Soviet treaty, to find their fullest expression in 1943 with the official recognition of the French Committee of National Liberation by the Polish government in London.

Keeping in mind the developing French-Soviet relations and the anxiety of Free France to get the Soviet support before the western allies, Soviet diplomats carefully watched the development of the Polish-French relations, at the same time trying to influence the French attitude towards the so-called Polish question mainly by the diplomatic agency of the French Committee of National Liberation in the Soviet Union. Their activity became more lively after breaking off the Polish-Soviet diplomatic relations in 1943.

The events of the late 1943 caused that the Polish question became one of the items officially discussed within the French-Soviet relations. France, though it did not hesitate to support the new territorial conception of post-war Poland suggested by the USSR, did not break off, despite sharp Polish-Soviet conflict, its friendly relations with the Polish government in London; the latter even hoped that, in the newly created situation, France might act as a mediator in the conflict with the USSR.

The author analyses the French policy of that period on the basis of the archival sources. This policy expressed basic aims of France at that time, namely, regaining the role of a great power after the war, securing itself against a possible German aggression and entering into an alliance with the USSR. Nevertheless, France did not give up its traditional interest in the countries of Eastern Europe, namely in Poland and Czechoslovakia. For instance, the standpoint of the French Committee of National Liberation was greatly influenced by the fact of signing a treaty about co-operation and mutual help between the Czechoslovakian government and the USSR in December 1943.

In spring 1944 the activity of French diplomacy in the so-called Polish question clearly increased. A number of steps meant to stress friendly relations of Algiers with the Polish government in London were accompanied by an increased interest of the French agency in Moscow in the development of events in Poland and in the activities of the Polish leftists, organizing themselves in the USSR. In spring 1944, at the suggestion of the Poles, unofficial contacts began between the representatives of the Left and the French diplomats in Moscow. These contacts started a series of complicated efforts on the part of the Polish Committee of National Liberation to gain the international, and particularly

French, recognition. Establishing the Polish Committee of National Liberation became a new element of the international situation and as such had to influence the French attitude towards the Polish question. The author devotes a lot of attention to the efforts of this Committee, supported on the whole by the USSR, as well as to the activity of the Soviet government in this matter, especially during the French-Soviet negotiations in Moscow, in December 1944.

Establishing real relations of France with the Polish Committee of National Liberation, and, consequently, with the Polish Temporary Government, was an introductory phase before starting normal (*de iure*) diplomatic relations and co-operation between France and Poland after the war, though France did not break off its official contacts with the Polish government in exile until the Government of National Unity was established. The whole process abounded in tactical gestures on the part of France towards both the USSR and Poland, aimed at stressing the unchanged French interest in the Eastern Europe on the one hand, and at influencing the solution of the so-called German question on the other. The policy of the French government in the days of San Francisco and, later, Yalta and Potsdam can be regarded as an example of such tactics.

*Translated by Joanna Banach*